Nr 50. Kraków, Środa 30 Stycznia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Popcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Hirkera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokolowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rangement.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od wydawnictwa.

Już w pierwszych dniach lutego rozpoczniemy w feljetonie „Nowej Reformy" druk znakomitej, dwutomowej powieści Stefana Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu"!

Najnowszy utwór genialnego autora „Popiołów" wypełniać będzie felieton naszego dziennika przez kilka miesięcy z rzędu.

Nowy rozdział w historyi Austryi.

„Zaczyna się nowy rozdział w wewnętrznej historyi Austryi" — pisze urzędowa „Wiener Ztg" w artykule, komentującym rozwiązanie Rady państwa i zapowiedź rozpisania nowych wyborów na podstawie powszechnego prawa głosowania. Idzie teraz o to, co będzie treścią tego nowego rozdziału historyi austryackiej?

Rząd objawia w tym kierunku swoje życzenie. „Odtąd — powiada — zniesiony zostaje rozdział między ludami a państwem, gdyż równość prawna znosi ten rozdział, a łączy je w jedną całość". W tę przejrzystą bibułkę owinąwszy swoją centralistyczną tendencyę, zastrzega się rząd austryacki przed dalszem pozostawianiem mu niepodzielnej troski o interesa państwa: odtąd parlament i rząd zbliżyć się muszą ku sobie, dążyć do skonsolidowania się obopólnego przez to, że parlament zajmie się w przyszłości nietylko interesami państwa, lecz także sprawami „poszczególnych obywateli".

W dalszym ciągu podkreśla rząd w swej enuncyacyi twierdzenie, że odtąd, gdy przez równe prawo głosowania dobro państwa stało się synonimem dobra wszystkich obywateli, — ustać musi różnica między „koniecznościami państwowemi", a „koniecznościami" krajów i ludów austryackich. A stąd wniosek: nowi posłowie dążyć muszą do „wyrównywania" specyalnych interesów swoich wyborców z interesami państwa.

Rząd więc niedwuznacznie daje do poznania, jakie nadzieje łączy z powszechnem prawem głosowania. Oto przedewszystkiem spodziewa się wzmocnienia idei prawno-państwowej, zcentralizowania wszystkich interesów i spraw, zarówno ogólno-państwowych, jak krajowych, w tym parlamencie, który jedyną będzie w państwie reprezentacyą ogółu obywateli, i w tym rządzie, który tego parlamentu w przyszłości ma być emanacyą. A więc nadzieję wzmocnienia idei centralistycznej łączy rząd z wynikiem nowych wyborów.

Rząd, przyznać trzeba, jest w swoich wynurzeniach dość szczerym. Inna rzecz jednak, czy powszechne głosowanie wytworzy ten łącznik między państwem a ludami Austryi, który wyrównywać ma ich obopólne interesa. Ta nadzieja byłaby uprawnioną, gdyby Austrya, pod względem etnograficznym, była państwem albo jednolitem, albo nie wykazującem przynajmniej zbyt wybitnych różnic na polu interesów narodowych i ekonomicznych. Ale Austrya jest zlepkiem sztucznych jednostek administracyjnych, mających wytworzyć wspólny organizm państwowy, pomimo rozbieżności ich interesów narodowych i ekonomicznych.

Treścią przyszłej polityki prac parlamentu i rządu, wedle zapowiedzi urzędowej „Wiener Ztg." — musi być program ekonomiczny i socyalny. On ma być kitem, łączącym kraje i ludy austryackie we wspólnych dążnościach.

Tutaj nadzieje rządu doznać mogą zawodu. Właśnie dlatego bowiem, że przyszli posłowie parlamentarni reprezentować będą szerzej pojęte interesa nie pewnej tylko klasy, lecz ogółu ludności pewnego kraju i narodu, — właśnie dlatego tem jaskrawiej uwydatnić się może w przyszłym parlamencie różnica w postulatach różnych grup i stronnictw parlamentarnych. To, co było ujemną stroną obecnego parlamentu: przymusowe łączenie interesów narodowych i krajowych i podciąganie ich pod wspólny mianownik państwowości, wystąpić może w jeszcze jaskrawszy sposób w nowym parlamencie.

Bo co mogą posła, dajmy na to z kresów Bukowiny, lub wschodniej Galicyi, obchodzić specyalne, ekonomiczne, lub nawet socyalne interesa Chorwatów z Dalmacyi? I na odwrót, czy można żądać od posła z Zadaru, aby zapalał się do budowy nowych kolei w Galicyi wschodniej, aby znał stosunki narodowe polsko-ruskie? Ba, doświadczenie uczy, że właśnie interesa ekonomiczne centralnych krajów austryackich, sprzeczne są z interesami krajów kresowych. Doświadczamy tego w pierwszym rzędzie u siebie, w Galicyi.

Czyż więc rząd przypuszcza, że interesa narodowe i ekonomiczne krajów i narodów, w skład państwa austryackiego wchodzących, zmienią się przez to, że zmieniło się prawo wyborcze do parlamentu? Pod tym względem rząd może doznać srogiego rozczarowania.

A rozczarowanie to nie będzie wcale następstwem reformy wyborczej, lecz faktycznego ustroju państwa, który przez nową konstrukcyę parlamentu zmiany zasadniczej doznać nie może. Dokonana obecnie reforma wyborcza jest ważnym krokiem naprzód ku konsolidacyi państwa. To przyznajemy. Atoli ten krok nie wystarcza na dokonanie tej konsolidacyi. Do jej osiągnięcia pozostaje jeszcze porządny kawał drogi.

Przedstawiciele państwowej idei austryackiej wcześniej lub później przyjść muszą do przekonania, że kto powiedział „A", ten musi także powiedzieć „B". Owem „A" jest powszechne głosowanie do parlamentu — a tem „B" musi być rozszerzenie autonomii krajów przy równoczesnem oparciu ordynacyj sejmowych na tych samych zasadach, na jakich oparto reformę wyborczą do parlamentu.

Dopóki bowiem owych specyalnych postulatów poszczególnych krajów i „ludów" — o których wspomina „Wiener Ztg." — nie wyeliminuje się z kompetencyi parlamentu centralnego, a nie przeniesie ich do Sejmów krajowych, — dopóty parlament austryacki funkcyonować będzie wadliwie i nie będzie mieć siły do wytworzenia prawdziwie parlamentarnego rządu. — Jednem słowem, rozwój konstytucyi austryackiej, dotarłszy do powszechnego głosowania w zastosowaniu do wyborów parlamentarnych, nie ruszy się naprzód.

Austrya, wcześniej lub później, musi być państwem o ustroju federacyjnym. Do tego przekonania przyjdą kiedyś niechybnie sternicy jej nawy państwowej. Powszechne głosowanie do parlamentu, to pierwszy ku idei zrealizowaniu w tej myśli etap; powszechne głosowanie do Sejmów z równoczesnem zwiększeniem ich kompetencyi — to kontynuacya wielkiej myśli, którą niesie przyszłość.

Walne zwycięstwo.

Im więcej gromadzi się szczegółowych i stwierdzonych już dat i cyfr z wyborów do parlamentu niemieckiego w zaborze pruskim, tem korzystniej przedstawia się ich wynik dla żywiołu polskiego. Bez przesady twierdzić można, że odnieśliśmy tam na prawdę walne zwycięstwo. „Dziennik Poznański" określa jego znaczenie temi słowy:

„Wynik wyborów wykazał jasno, że ani kolonizacya, ani ustawy wyjątkowe nie osłabiły nas, że przeciwnie dodały nowego zapału, nowej energii: pokazaliśmy światu, że ideały, za które walczymy, nie dadzą się z duszy naszej wyrwać przemocą. Dziewiętnastu posłów, dotychczas stanowczo wybranych, w trzech okręgach ściślejsze wybory. Takiej liczby posłów nie liczyło dotąd Koło polskie parlamentu niemieckiego. Dzielnice polskie zadokumentowały, że są polskiemi i polskiemi pozostaną".

Uwagi to najzupełniej trafne. Na całej przestrzeni, od Gdańska do Mysłowic, lud polski szedł do walki z takim zapałem i z taką świadomością swoich obowiązków narodowych, jak nigdy jeszcze. Różnice, istniejące tak długo między Wielkopolską a Śląskiem, zatarły się zupełnie. Przy pierwszych zwycięstwach Korfantego i Napieralskiego można było jeszcze przypuszczać, że zawdzięczać je należy głównie osobistej popularności kandydatów. Dziś już nie może być o tem mowy, dziś okazało się w całej pełni, że i tam całym już niemal ludem polskim zawładnęła potężnie idea narodowa i że ona jedynie prowadzi masy do walki i odnosi zwycięstwa!

Dla tej idei śląski lud polski przełamał wszystkie względy, z któremi liczył się dawniej, zerwał z ogromną większością swego duchowieństwa, nie zważał na to, że naraża się na nowe prześladowania ze strony niemieckich swoich pracodawców. Nie odniosła skutku podstępna, zdradziecka odezwa 245 księży górnośląskich, nie ocaliło centrowców i to, że w dwóch okręgach przeciwstawiono narodowo-polskim kandydatom pół-polskich księży śląskich. Niemieckie centrum przegrało sprawę na całej linii. Wykazują to wymownie następujące cyfry:

W poszczególnych okręgach śląskich otrzymali głosów:

	Polacy	centr.	rządow.	soc.
bytomskim	26.400	7300	9200	6000
katowickim	27.000	6500	12.300	5600
pszcz.-rybn.	19.700	3250	6800	400
opolskim	11.500	2450	5900	1100
gliwickim	11.300	7300	6200	1400
strzel.-kozielsk.	8500	7200	4900	480
kluczborskim	5200	——	7400	100
raciborskim	4600	11.700	5100	1300
Razem:	114.200	45.700	57.800	16.300

Kandydaci polscy otrzymali więc w tych okręgach niemal tyle głosów, ile wszystkie inne partye, razem wziąwszy. Zaznaczyć tu zaś należy, że ostatnie dwa okręgi wogóle nie mogą być uważane za okręgi przeważnie polskie. W raciborskim bowiem więcej niż połowę ludności stanowią na pół zniemczeni Morawianie, w kluczborskim zaś przeważają narodowo nie rozbudzeni jeszcze polscy protestanci. Odliczywszy te dwa okręgi — w pozostałych sześciu oddano głosów:

polskich	104.400
centrowych	34.000
rządowych	45.000

Innemi słowy — centrum, które tu panowało nad ludem polskim od przeszło lat 30, uważać się musi już za zupełnie wyparte z tej dzielnicy. W okręgu Gliwickim i Kozielskim, gdzie przyjdzie jeszcze do wyborów ściślejszych, kandydaci centrowi raz jeszcze może zostaną wybrani, lecz już tylko przy pomocy rządowców. Nie jest zaś wykluczone, że przy zręcznej agitacyi jeszcze jeden z tych okręgów zdobyć będzie można.

Odzyskanie górnego Śląska, jest więc faktem dokonanym. Marzenia kilku pokoleń zamieniły się w rzeczywistość. Lecz i w innych dwóch dzielnicach sprawa polska święci tryumf wielki. W Prusach zachodnich zdobyto na nowo okręg świecki, a w dwóch innych mamy pomyślne widoki przy wyborach ściślejszych. W każdym niemal okręgu liczba głosów polskich znacznie wzrosła. Ten sam objaw spotykamy i w W. Ks. Poznańskiem. Tu według obliczeń hakatystycznego „Tageblattu", a więc organu dla nas wrogiego, ogólna liczba głosów polskich wzrosła o blisko 16 tysięcy i wynosi 194.000; liczba głosów niemieckich urość miała o 21.000 i wynosi 136 tysięcy, a liczba socyalistów dochodzi zaledwie do 6.500 — zmniejszyła się od ostatnich wyborów o 1560. Mimo więc postępów kolonizacyi, która chlubi się, że w samem Księstwie osadziła na polskiej ziemi 50.000 Niemców — głosy polskie przewyższają głosy niemieckie zawsze jeszcze o 60.000.

W niektórych okręgach Księstwa udział w akcie wyborczym wyniósł 93 procent wszystkich uprawnionych do głosowania. Jest to udział niemal niebywały, w Niemczech bowiem oddawało dotychczas głosy przeciętnie tylko 75 do 80 procent wyborców. W okręgu babimojsko-międzyrzeckim, z dawna już jednym z najbardziej zniemczonych, bo położonym nad granicą brandenburską, głosy polskie wzrosły od ostatnich wyborów z 6.700 na 8.540, a więc o 1.800, — głosy niemieckie zmalały o blisko 100!

Dowód wielkiego zapału i solidarności narodowej dali także nasi robotnicy wychodźcy w w Westfalii i w prowincyi nadreńskiej. Tam na kandydata polskiego, postawionego jedynie dla policzenia wyborców padło głosów 28.000! Razem na obczyźnie oddano głosów polskich około 35.000. Gdyby tym wychodźcom dać można pracę w stronach ojczystych, o ileż silniejsza byłaby tam pozycya polska!

Jedynie Mazowsze pruskie — z protestancką swoją ludnością znów sprawie polskiej zgotowało zawód. Tam liczba głosów polskich podobno zmalała. Lecz i tam ostatecznie zwycięży duch polski.

Wśród dotychczas wybranych posłów jest: 3 księży: ks. Stychel, ks. Skowroński, ks. Brandys, czterech redaktorów: Napieralski, Korfanty, Kulerski i Brejski, trzech adwokatów: Chrzanowki, dr Dziembowski, dr Mieczkowski, siedmiu właścicieli ziemskich: Czarliński, dr Chłapowski, dr Skarzyński, hr. Maciej Mielżyński, ks. Radziwiłł, Janta-Połczyński, Jaworski, wreszcie 1 przemysłowiec: dyrektor cukrowni Grabski. Kto w okręgu wrześnieńskim kandydować będzie w miejsce podwójnie wybranego posła Czarlińskiego dotychczas niewiadomo.

Wybory ściślejsze odbędą się we wtorek dnia 5 lutego. Oby i ten dzień przyniósł zwycięstwo sprawie polskiej.

Prawybory w Rosyi.

Dotychczasowe wybory pełnomocników wiejskich, którzy wybierają wyborców na ogólny zjazd gubernialny, wybierający z kolei posłów do Dumy, dały dla partyj opozycyjnych wynik wysoce ujemny. Tak przynajmniej wynikałoby z doniesień urzędowej petersburskiej Ajencyi telegraficznej. Doniesienia te należy brać naturalnie z ogromnemi zastrzeżeniami, szczególniej co do rozklasyfikowywania wybranych pełnomocników, wedle ich partyjnej przynależności, ale niemniej, nawet przy tych zastrzeżeniach, rezultat prawyborów dla stronnictw opozycyjnych, nie okaże się dobrym. Dla przykładu przytaczamy znane dotąd rezultaty prawyborów w pięciu różnych guberniach:

W gub. permskiej wybrano dotąd 177 pełnomocników. Z tego 80 anti-konstytucyonalistów (t. zw. „monarchistów"), 79 „prawych" bezpartyjnych, 1 październikowca, 17 opozycyjnych. Wedle zawodu wybranych zostało 9 sołtysów, 4 przewodniczących sądów gminnych, 1 starosta wiejski, 1 nauczyciel, 3 kupców, 159 włościan.

W gub. kaługańskiej wybrano 231 pełnomocników, 71 anti-konst., 137 prawych bezpart., 3 umiark. bezpart. Wedle zawodu 141 chłopów i 60 funkcyonaryuszów gminnych.

W gub. orłowskiej wybrano 92 pełnom.; z tego 10 antikonstyt., 63 bezpart., 19 opozyc. Wszyscy włościanie.

W gub. kijowskiej wybrano 211 pełnom., z tego 33 antikonst. 167 konserw., 12 opozycyjnych. Według profesyi 161 popów, 48 chłopów.

W gub. charkowskiej wybrano 81 pełnom., z tego 41 antikonstyt., 33 październikowców, 7 opozycyjnych. Wedle zawodu 34 popów, 41 chłopów.

Razem tedy w pięciu wymienionych guber-

X. wystawa „Sztuki".

W odświętnej szacie, w liczniejszym niż zwykle, a doborowym orszaku twórców, wystąpiła „Sztuka" na dziesiątej z rzędu wystawie swojej w Krakowie. Bolesnem losu zrządzeniem otwarcie jubileuszowej wystawy odbyło się w tym samym dniu, w którym rozstał się z tym światem zasłużony twórca i inicyator tej skonsolidowanej organizacyi artystycznej ś. p. Jan Stanisławski. Imię to zrosło się tak nierozerwalnie z Towarzystwem „Sztuka" i z jej wystawami, że gdy w dniu inauguracyi wystawy zabrakło Stanisławskiego w gronie komitetu, gdy nad cyklem miniaturowych, a tak sympatycznie zawsze na wystawach witanych pejzażowych jego obrazków, zawieszono wieniec żałobny krepą okolony, czuliśmy wszyscy, że ubył Towarzystwu „Sztuka" jeden z jego filarów, którego myślą, pracą i talentem organizacyjnym utrwaliła swe istnienie i rozgłos, skromna w początkach, dziś zasłużonem uznaniem i rozgłosem otoczona korporacya artystyczna. W tym organizacyjnym talencie, w młodzieńczym zapale dla sztuki i jej gorącem umiłowaniu, w tej niepospolitej kulturze umysłowej, jakiej dowody dawał w każdym swoim czynie, leży główna część zasług i tytuł Stanisławskiego do niewygasłej u potomnych pamięci. Jako pejzażysta i profesor znajdzie następców, którzy dzieło jego poprowadzą dalej i na opuszczonym zastąpią posterunku. Ale ktokolwiek pisać będzie dzieje kultury artystycznej u nas w ostatnim lat dziesiątku, nie może pominąć Stanisławskiego jako jednego z pionierów ruchu odrodzenia w dziedzinie wszelkiego rodzaju usiłowań artystycznych.

Przypomnienie tej roli ś. p. Stanisławskiego było obowiązkiem piszącego o wystawach „Sztuki", gdy mówić mu wypada o grupie artystów, współtowarzyszy tego sztandaru. Tem zaś więcej, że tegoroczna wystawa, jak na dziesięcioletni jubileusz przystało, przedstawia się niezwykle okazale. Podczas gdy na ostatnich dwóch wystawach „Sztuki" kładło swe piętno pewne wyczerpanie twórczości, obecna wystawa przynosi znowu szersze tchnienie sztuki, większą rozmaitość pomysłów, troskliwszą staranność o wydobywanie artystycznego wyrazu. Od chwili, kiedy po ustąpieniu z widowni Matejki twórczość malarska poczęła różnikować się i pozostawiwszy na boku kompozycyę, zwróciła się do odtwarzania natury w szczegółach, do zagłębiania metod techniki i szukania efektów sztucznej kolorystyki, do odtwarzania wrażeń i nastroju, kosztem szczegółów rysunkowych i pomysłowości twórczej, usiłowanie to znajdowało najdobitniejszy wyraz na wystawach „Sztuki", której członkowie, biorąc wzór z zagranicy, rzucili hasło szczerej, niefałszowanej sztuki.

Dziś i te kanony poczynają zasuwać się w przeszłość. Zwolna choć nieśmiało poczyna odzyskiwać swe prawa ścisłość w rysunku i malarstwie, kompozycya rodzajowa i historyczna, barwna plama kolorystyczna. W kompozycyi rodzajowej mamy już znowu wyrazistość typu, siłę rysunkową, poszanowanie światłocienia i koloru, mamy próby kompozycyi historycznej, w pejzażu mamy szczerość, prawdę, siłę i koloryt! Przeminął okres gromadzenia materyałów nadszedł czas budowy.

Naprzeciw wejścia z głównej sali wita nas Chełmoński. Obok znanych z zeszłorocznej wystawy „Racławic" spopularyzowanych w licznych reprodukcyach i tegorocznej premii Tow. Sztuk pięknych, wiszą dwa dziwnej piękności pejzaże „Ranek" i „Dniepr nocą". Przemawia w nich do nas Chełmoński całym wyrazem swego talentu. W pierwszym mamy krajobraz letni przed wschodem słońca. W brzasku rannym nad stawem unoszą się opary. Mimo przepysznie malowanych szczegółów, czuć tu nastrój prawdziwej poezyi, umiłowanie przyrody, atmosferę wsi polskiej, w całym blasku jej czarów. „Wieczór nad Dnieprem" tym samym przemawia do widza nastrojem, świetny w tonie, nie zatraca wybornych szczegółów rysunkowych, wysuwa się na czoło pejzażu na wystawie, jako protest przeciw sztucznej nowoczesnej interpretacyi pejzażu. Chełmoński, stary mistrz pejzażu, w miejsce sztuczki daje prawdziwą sztukę, wskazując drogę młodym, gdzie piękno i prawda i jak je wyrażać należy.

Jeszcze dobitniej wskazuje to Fałat w swoim przepysznym „Śniegu". Wielkie to płótno, będące waryantem podobnego obrazu, wystawionego w tegorocznej Secesyi wiedeńskiej, choć nie dorównywa siłą kolorytu pierwowzorowi, wystawionemu w Wiedniu, jest jednym z najcelniejszych obrazów jubileuszowej wystawy. Siła artystycznego wyrazu, jaka bije z tego płótna, przykuwa doń oko widza. Śnieżny pejzaż w blaskach zachodu przerżnięty szerokim strumieniem wody bieżącej — przypomina najcelniejsze partye pejzażu „Berezyny", dając świadectwo niedościgniowego mistrzowstwa techniki w szczegółach i w ujęciu pospolitego zresztą tematu. Wyborny pejzażysta, Ferdynand Ruszczyc, obok fantastycznej kompozycyi „... nec mergitur", wyobrażającej okręt na falach wzburzonego oceanu — a znanej z wystawy w Wiedniu, wystawił długi szereg studyów rysunkowych i malarskich tz. „interieurów", w których dał prawdziwe cacka techniki pastelowej. Zwłaszcza „pokój babuni" i kilka partyj architektonicznych „z... Włoch" pod Warszawą, „kwiaty" i drobne rysunki „z notatnika", odsłaniają nowe dziedziny talentu tego wybornego artysty, obracającego się z całą swobodą we wszelakich rodzajach techniki rysunkowej i malarskiej. Z niektórych drobiazgów jego bije tyle wdzięku i prostoty, tyle czuć w nich werwy malarskiej i indywidualizmu, że oczu od tych prac oderwać nie można. Pejzażysta Ruszczyc rywalizuje zupełnie zwycięsko z malarzem rodzajowym.

Z nowej strony przedstawia się także najmłodszy profesor naszej Akademii p. Józef Pankiewicz, znany przeważnie ze swych szarych, mglistych, nastrojowych i poetyckich pejzażów i z przepysznych akwafort. Jego „Portret kobiety" w przepysznem oświetleniu rembrandtowskiem, techniką przypomina dzieła klasyczne w rysunku, oświetleniu i jednolitości tonu. Jest to jeden z najcelniejszych portretów, jakie kiedykolwiek pojawiły się na naszej wystawie, a bezsprzecznie najlepszy na obecnej. Dwa widoki kościoła i klasztoru Bożego Ciała, doskonałe w tonie, perspektywie i kolorycie, są świadectwem wielkiej technicznej sprawności artysty. Ścisłość linii rysunkowej, będąca nieodłącznym warunkiem akwaforty, jest dla pana Pankiewicza najlepszym sprzymierzeńcem w jego usiłowaniach malarskich. Cykl akwafort, objęty nrami 66 — 77, z których najlepszemi są „Quai d'Anjou" i „Port w Honflear", świadczy, że w tym dziale sztuki, od śmierci ś. p. p. Fel. Jasieńskiego, niema artysta nasz w Polsce współzawodnika.

Prof. Axentowicz, świetnemi pastelowemi studyami i portretami kobiecemi, wnosi zawsze na wystawę pierwiastek estetycznej elegancyi. Trzy jego studya: „Portret pani C.", „Pawie pióra" i „Szkic do portretu", streszczają całą indywidualność tego artysty, polegającą na subtelnem traktowaniu linii rysunkowej, ku czemu najlepiej nadają się wdzięczne, ale wyrazu energii pozbawione fizyognomie i postaci wykwintnych dam ze salonu, przybranych w powiewne gazy lub kiry. Prof. Axentowicz jest w portretach swoich apologetą budoarów, choć umie także z równą swobodą pędzla lub kredki, stworzyć pełen wyrazu charakterystycznego portret męski (nr 1), lub rodzajową figurę Huculki. „Pawie pióra" o charakterze nieco dekoracyjnym, czarują wdziękiem wyrazu i niedościgniononem mistrzowstwem techniki.

Poza zwykły swój zakres z lat ostatnich, wychodzi prof. Wyczółkowski w obrazach olejnych „Brama floryańska" i „Podwórze na Zamku wawelskim". W pierwszym motyw architektoniczny ciekawie uchwycony, łączy się z świetnie oddaną perspektywą ulicy, na tle której występują cienie wieżyc Maryackich. „Róże" malowane olejno, łudząco przypominają takież same pastelowe, których nikt nie umie tak cudnie wyczarowywać w papierze, jak twórca „Sarkofagów" — jeden z niewielu, a może jedyny polski artysta, który próbował kolejno wszystkich metod techniki malarskiej i w każdej doprowadził do mistrzowstwa, od rysunku ołówkowego do akwaforty i fluoroforty, od pastelu do tempery i malowania olejnego.

Kartony Mehoffera do skarba na Wawelu, zapewniły wystawie wspaniałe tło dekoracyjne. W obszernych salach „Secesyi" wiedeńskiej, ginęły one wśród otoczenia, na naszej wystawie dekoracyjność ich wystąpiła w pełni, poniekąd nawet przygniotła otoczenie. Dwa wielkie kartony „Pokłon trzech króli" (okno z katedry w Frybnrgu) i „Geniusz ujarzmiający elementa", są płodami fantazyi twórczej, która w dwóch dziedzinach tak odrębnych, jak witraż i malarstwo dekoracyjne, osiągnęła rezultaty wysoce artystyczne. Witraż fryburski jest we wszystkich szczegółach przepyszny. W innych dziedzinach malarstwa, jak portrecie lub pejzażu, nie dosięga p. Mehoffer tych wyżyn artyzmu, na jakie wzniósł się w swej specyalności.

Trzy pejzaże S. Wyspiańskiego: „Widok z okna", ujmują prostotą i siłą wyrazu, oddającą jeden i ten sam temat w trzech odmianach. Posiadają one zalety jaskrawego konturu i zaledwie że zaznaczonego kolorytu, charakterystyczne dla właściwej naszemu artyście metody, osiągania minimalnemi środkami rysunkowemi, niepospolitych rezultatów artystycznych.

Z pomiędzy sześciu portretów Olgi Boznańskiej najlepszemi są portrety architekta M. i p. Pająkówny. W portrecie pianisty S. zupełny brak podobieństwa nie odejmuje wartości obrazowi, który posiada wszystkie charakterystyczne cechy pędzla Boznańskiej.

Z młodszych pejzażystów wybijający się coraz bardziej w pierwsze szeregi p. Kuczborski, w krajobrazie „Staw" rozwija wiele sentymentu. Obraz ten, może trochę szary, celuje jednak poszanowaniem rysunku i starannością o szczegóły, a odrębna metoda techniczna, zbliżająca się do typu Segantiniego, wyróżnia ten pejzaż z pośród wielu innych nie wychodzących poza granice banalności. Z dużym temperamentem i szerokim rozmachem malowaną jest „Grusza" Szczyglińskiego, interesujący motyw i ładną technikę daje p. Straszkiewicz w swojej „Nocy księżycowej". Oryginalną próbę pejzaża dał p. Sichulski, który obok dwóch umiłowanych przez siebie typów huculskich, dał mały ciekawy pejzaż z roślinnością. Kilka zajmujących motywów wnętrz cerkwi mołdawskich dał p. Maszkowski.

Z dwóch pejzaży Stan. Czajkowskiego „Dworek na wsi" jest dziełem dojrzałem i silnem w artystycznym wyrazie.

W nielicznym poczcie przedstawicieli rzeźby pierwsze miejsce należy się prof. Laszczce. „Głowa kobiety", „Wiejska dziewczyna", „Nostalgia", zwracają na pierwszy rzut oka uwagę doskonałym rysunkiem i śmiałością modelowania. Każdemu z tych dzieł szlachetna linia rysunku nadaje wdziek niepowszedni, wyróżnia-

niach wybrano 792 pełnomocników włościańskich, którzy wedle przynależności partyjnej dzielą się na antikonstytucyonalistów 235, konserwatystów 426, październikowców 34, opozycyjnych 59. Wedle zawodów wybrano 482 chłopów, 195 popów i 115 rozmaitych funkcyonaryuszów gminnych, jak sołtysów, starostów, sędziów, pisarzów wiejskich itp.

Prawybory w kuryi robotniczej dały nieco lepsze rezultaty. I tak wybrano:

W gub. orłowskiej 33 pełnomocników robotniczych; wszyscy opozycyjni;

W gub. charkowskiej 44 pełnom. robotniczych; wszyscy opozycyjni;

W gub. kijowskiej 31 pełnom. wszyscy socyaliści.

Udział w prawyborach, szczególniej w kuryi robotniczej, jest słaby. Głosuje zaledwie 35 proc. wymienionych do głosowania, którzy znowu wskutek rozmaitych sztuczek i „wyjaśnień" rządowych stanowią zaledwie 40 proc. robotników.

W kuryi włościańskiej udział w wyborach jest żywszy, chociaż nie jednolity. Są np. powiaty, w których głosuje do 60 proc. uprawnionych, nie brak jednak i takich miejscowości, w których prawybory nie mogły się odbyć, ponieważ nikt na nie nie przybył.

Prawo gościnności i sądy krakowskie.

Co najmniej z ubolewaniem stwierdzić musimy, że nietylko władze administracyjne, ale nawet niektóre sądy galicyjskie okazują potępienia godną gorliwość w spełnianiu żądań Rosyi, nawet zupełnie bezprawnych, gdy chodzi o wydanie w ręce rządu carskiego wychodźców, zwłaszcza z Królestwa Polskiego. Ta dziwna gotowość do usług wobec caratu objawiła się obecnie w Krakowie w sposób tak jaskrawy, że musi obudzić silny protest w społeczeństwie. Otrzymujemy mianowicie opis faktu następującego:

W ostatnich dniach listopada 1906 r. niejaki Jan Szczotka, włościanin z Łyszyn, powiatu puławskiego, umknął przed pościgiem władz rosyjskich do Krakowa i tutaj znalazł pracę. Niedługo zażywał spokoju, gdyż d. 4 grudnia 1906 uwięziła go tutejsza policya i odstawiła do sądu karnego skutkiem poufnego zawiadomienia, jakoby Szczotka brał udział w zbrodni rabunku w obrębie Królestwa Polskiego. Władze rosyjskie nie postawiły wcale wniosku o wydanie Jana Szczotki, mimo to jednakże krakowski sąd karny, z własnej inicyatywy, zwrócił się do władz rosyjskich z zapytaniem, czy Rosya nie żąda wydania Szczotki? Obrońca uwięzionego, dr Gertler, wniósł 13 grudnia 1906 r. podanie o uwolnienie Szczotki, motywując je tem, że niedopuszczalnem, według ustawy, jest przytrzymywanie w więzieniu kogokolwiek bez zażądania władzy obcej, szczególniej wobec zupełnego braku dowodów jakiejkolwiek winy. Sąd odrzucił podanie, ponieważ Szczotka przyznał, że go władze rosyjskie poszukiwały z powodu obwinienia o rzekomy udział w rabunku.

Dnia 12 stycznia b. r. dr. Gertler przedstawił akt oskarżenia, sformułowany przez władze sądowe rosyjskie 9 października 1906 r., a zarzucający Szczotce zbrodnię obrazy majestatu, popełnioną przez zerwanie w szkole portretów carskich Aleksandra II i Mikołaja II, podarcie ich i wyszydzenie w czasie zaburzeń na tle hasła, wzywającego ludność do niepłacenia podatków, niedawania rekrutø i wprowadzenia do szkół i sądów gminnych języka polskiego. O tej sprawie władze rosyjskie przemilczały — jasnem jest jednak, że właśnie z jej powodu chcą mieć Szczotkę w swych rękach.

Traktat między Rosyą a Austryą, zakreśla miesięczny termin dla postawienia wniosku o wydanie. Gdy wniosek taki nie nadszedł do dn. 19 stycznia b. r., obrońca zażądał uwolnienia Szczotki. I tym razem sąd krakowski odmówił, motywując odmowę tem, że władze rosyjskie już 27 grudnia zawiadomiły sąd, że w drodze dyplomatycznej zażądał wydania Szczotki. Według ustawy odmowa ta była nieprawną, ponieważ „zawiadomienie" nie może zastąpić umotywowanego „żądania".

Po terminie prawnym 20 stycznia, za pośrednictwem ministerstwa, przyszło żądanie wydania. Sąd nie zawiadomił o tem obrońcy, zaś Izba karna przedłożyła wyższym instancyom wniosek o wydanie Szczotki władzom rosyjskim, jakkolwiek w pierwszej instancyi nasunęły się pewne wątpliwości, czy zachodzi ku temu prawna podstawa.

Główny zarzut, jaki czynią Szczotce władze rosyjskie, polega na tem, że wraz z dwoma towarzyszami miał wczesnym rankiem zapukać do drzwi handlu wódką (monopolu), pod pozorem kupna i zażądać 25 rubli. Gdy karczmarz odmówił, któryś z trzech przybyszów, uderzył go ręką. Karczmarz wybiegł, lecz przybysze pozostali w monopolu. Władze schwytały dwóch sprawców napadu i po krótkim procesie przed sądem polowym, nazajutrz o godzinie 6 rano, wykonano wyrok. Bliższych szczegółów brak, jasną jednak jest rzeczą, że wyrokiem było rozstrzelanie. Dowodów na to, że Szczotka istotnie brał udział w zajściu z karczmarzem, akta nie podają, jest tylko wzmianka, że ktoś tak powiedział.

D. 22 stycznia obrońca zarzuciwszy gołosłowność niczem nie udowodnionego oskarżenia, wniósł podanie o wstrzymanie toku sprawy i zażądanie od władz rosyjskich całkowitych aktów wszystkich spraw, które się toczą przeciwko Szczotce. Na wypadek, gdyby nawet wszystko, co w sprawie z karczmarzem zarzucają władze rosyjskie, było prawdą, ze stanowiska prawniczego nie może być mowy o zbrodni rabunku, lecz w najgorszym razie o usiłowanem wymuszeniu lub usiłowanej kradzieży, — za co wydanie nie jest dopuszczalnem.

W razie wydania grozi Szczotce prawdopodobnie śmierć, gdyż dostałby się w ręce osławionego sądu polowego. Obrońca, dr Gertler, zażądał ponownego rozpatrzenia sprawy, ale motywy te nie przekonały sądów krakowskich. O ile wiadomo, sprawa ta znajduje się obecnie w ministerstwie, od władz tedy centralnych będzie zależeć jej rozstrzygnięcie. Obrońca dr Gertler wniósł do ministerstwa sprawiedliwości przedstawienie całego przebiegu sprawy, wykazując, że gdyby gołosłowne twierdzenia władz rosyjskich były prawdziwemi, to i wtedy motywy czynów Szczotki wskazywałyby na polityczną ich naturę. Wobec tego Szczotka ma zupełne prawo do korzystania z gościnności, jaką daje każde cywilizowane państwo wychodźcom politycznym. Wprawdzie parlament już nie obraduje, mimo to posłowie nasi powinni zająć się sprawą biednego włościanina, który szukał u nas schronienia przed pościgiem władz rosyjskich.

Katastrofa w Reden.

Kopalnie węgla koło Reden należą do najwydatniejszych w zagłębiu rzeki Saar. Malutka miejscowość Reden leży na północny wschód od miast Saarbrücken i St. Johannn i połączona jest z niemi koleją. Węgle są jednakże spławiane rzeką Saar do miasta Saarbrücken, gdzie znajduje się osobny port i maszynowe przyrządy do wyładowywania węgli. Zagłębie węglowe rzeki Saar ma 90 kilometrów długości a 40 kilometrów szerokości i rozciąga się przez część prowincyi nadreńskiej, Lotaryngi i Bawaryi. — W Lotaryngii i Bawaryi kopalnie pochodzą z późniejszych czasów i są mniej wydatne, natomiast kopalnie nadreńskiej prowincyi są bardzo dawne i mają obfite pokłady. W zagłębiu rzeki Saar kopalnie pruskie miały w 1904 r. przeszło 46.000 robotników i dały okrągło 10.6 milionów ton węgla, z czego na rządowe kopalnie przypadło przeszło 10 milionów ton.

Katastrofa we wspomnianej kopalni wywołana została wybuchem gazów, podobnie jak w Courrières. Węgiel kamienny, jak wiadomo, powstaje z roślin skamieniałych. W ogromnych zagłębiach bagnistych rosły niegdyś olbrzymie lasy, które z biegiem wieków skutkiem przewrotów geologicznych znalazły się w głębi ziemi, pokryte gliną i piaskiem. Owa bogata roślinność w ciągu wieków zamieniła się powoli w węgiel, w brunatny węgiel, a wreszcie w kamienny węgiel. Ten proces zwęglania rozpoczyna się przedewszystkiem pod działaniem atmosferycznego kwasorodu. Gdy pokłady roślinne zostały pokryte gliną i piaskiem, dalszy proces odbywa się bez wpływu powietrza w następujący sposób: Część kwasorodu tkanek roślinnych łączy się z węglanem i daje kwas węglowy; wreszcie część wodorodu z pewną częścią węglanu (carboneum) wytwarza rozmaite węglowodory, między niemi methan, CH_4, należący do grupy C_nH_{2n+2}. Im dłużej trwa ten proces chemiczny z dalszemi zmianami, które pomijamy, tem więcej węgiel zawiera węglanu i tem większa jest jego wartość opałowa. Uwolniony ze związków methan, pomięszany z powietrzem atmosferycznem, należy do silnie i łatwo zapalnych gazów. I oto w ten sposób wybuchy gazów są ściśle połączone z powstaniem węgla.

Dopóki eksploatacya węgla odbywała się w niewielkiej głębokości, niebezpieczeństwo wybuchów było małe, im głębiej atoli sięgano, tem większe powstawało niebezpieczeństwo. Ulepszona wentylacya i lampy bezpieczeństwa Davys'a należą do pierwszych zdobyczy technicznych, które mają zabiezpieczyć górników przed wybuchami gazów. Dalej stwierdzono, że do pewnego stopnia stan barometru w kopalni wskazuje na wywiązywanie się gazów, które mianowicie intenzywniej wytwarzają się przy niskim stanie barometra. I to jest równie wskazówką do zachowania ostrożności. Doświadczenia z barometrem czyniono w szybie Gabryel w Karwinie na Śląsku. Także nagromadzony pył węglowy łatwo wybucha, siejąc zniszczenie. Zwykle po wybuchu gazów następuje wybuch pyłu i z tego powodu istnieje przepis, że kopalnie węgla mają być regularnie zwilżane wodą. Stwierdzono wreszcie, że gazy uwięzione w głębi skał i znajdujące się pod ogromnem ciśnieniem, uwolniwszy się nagle, wybuchają z przerażającą siłą. Mimo wszelkich usiłowań dotąd nie zdołano usunąć niebezpieczeństwa, grożącego ze strony wybuchających gazów. Często powodem katastrofy jest nieostrożność, ale czasem największa nawet ostrożność nie zapobiega nieszczęściu. Co spowodowało katastrofę w Reden, stwierdzić może dopiero śledztwo na miejscu, które jest nadzwyczajnie utrudnione i zwykle nie daje pożądanego wyniku. Nierzadko wybuchy w kopalniach zdarzają się w poniedziałek, a to dlatego, że w niedzielę niema pracy i przyrządy wentylacyjne spoczywają. Chodników, przepełnionych gazem, wentylatory nie mogą należycie przewietrzyć i skutkiem tego łatwiej powstać może wybuch.

Kronika paryska.

Paryż, 28 stycznia.

(Początek karnawału. — Przyjęcia w pałacu Elizejskim. — Loubet a Fallières. — Premiera w „Odeonie" p. t. „Dom sędziów". — Śmierć Rusteyki.)

(=) Z powodu karnawału rozpoczęły się w pałacu Elizejskim przyjęcia u prezydenta republiki Fallières'a, o czem, rzecz prosta, rozpisują się dzienniki tutejsze. Wedle tych relacyj, obecny prezydent republiki ma być jeszcze więcej demokratycznym, niż poprzednik jego Loubet. Za czasów Sadi Carnota panował w pałacu Elizejskim ów zimny nieco, jednakże wykwintny ceremoniał patrycyatu, z którego pochodził Carnot. Prezydent Faure próbował nawet przemycić pewne zwyczaje z dworów monarchicznych, co mu się po części udało, zwłaszcza że były to czasy, gdy car z carową zjeżdżał do Francyi i nawzajem Faure podróżował do Rosyi. Kiedy do pałacu Elizejskiego wprowadził się Loubet, zapanowały tam znowu mieszczańskie zwyczaje. Loubet pochodził ze wsi, ale przez trzydziestoletni pobyt w stolicy stał się Paryżaninem. Podczas przyjęć wyglądał dobrze w nienagannym fraku i owym cylindrze, który posiadał wszystkie potrzebne „huit-reflets".

M. Loubet nosił białe rękawiczki, gdy podczas przyjęć napływającym gościom podawał rękę na powitanie. Było to lekkie, szybkie dotknięcie dłoni, zwłaszcza gdy przesunęło się kilkuset zaproszonych. Może i Fallières będzie podobnie robić po przebyciu kilku lat prezydentury, obecnie, w pierwszym roku swojego urzędowania bije od niego jeszcze serdeczne ciepło gościnności. Fallières nie nosi rękawiczek. Uścisk jego ręki mięsistej jest silny, a gość mimowoli również nieco silniej ściska dłoń prezydenta. A Fallières nie nuży się. Przez całą godzinę stoi przy drzwiach drugiego salonu i każdy gość musi przejść koło niego, Dawniej można było wejść niespostrzeżenie do pałacu Elizejskiego. Wielka fala gości płynęła prosto do sal po prawej stronie, zaś prezydenta witali tylko dygnitarze. — Fallières nie dzieli w ten sposób publiczności, przynajmniej dotąd. Dopóki przybywają goście jeden za drugim, a pełniący służbę „huissier" może wywoływać ich nazwiska, prezydent Fallières cierpliwie stoi przy drzwiach w otoczeniu swojej rodziny i sekretarzy, przyjmując obywateli francuskich jako pierwszy między nimi.

Niedawno odbyło się pierwsze przyjęcie w bieżącym sezonie na cześć ciała obcych dyplomatów. Było to przyjęcie inauguracyjne, po którem przyjdzie kolej na obie Izby parlamentu, na armię i marynarkę, na świat urzędniczy, uniwersytet, świat artystyczny — a szereg tych przyjęć będzie przeplatany wielkiemi balami, na które spieszą pięć do sześciu tysięcy gości. Na przyjęcia, o których wspomnieliśmy, przybywa znacznie mniej gości, mimo to jednakże można w salonach naliczyć kilkaset osób. Nie brak i na nich pewnej poufałości. Wszędzie stoją grupy gości, rozmawiających wesoło, jedni drugim pokazują sławnych ludzi, a z ostatniego salonu dolatują dźwięki muzyki. Tańców na przyjęciach tych nie ma. O godz. 11 prezydent wiedzie gości do bufetu, gdzie przy szampanie toczy się pogadanka. Około północy salony są już prawie puste.

Przyjęcia te, Bogiem a prawdą, nie wiele się różnią od siebie. Na przyjęciu ciała dyplomatycznego można było oglądać zbiór przeróżnych mundurów. Dyplomaci przybywają zazwyczaj we frakach, ale za to obcy attachés wojskowi i z marynarki występują w błyszczących mundurach. Chińczycy w swoich narodowych strojach odbijają silnie od otoczenia, a zachowanie ich bywa nieco nieśmiałe. Natomiast Japończycy zupełnie dostroili się do otoczenia europejskiego i dopiero skośne ich oczy zdradzają pochodzenie tych zamorskich gości. W tym tłumie różnobarwnym brakuje owych strojów kobiecych, które życiu paryskiemu nadają dopiero właściwe piętno. Są i na przyjęciach w pałacu Elizejskim wspaniałe „dzieła" krawców z rue de la Paix, ale te stroje giną w ogromnej masie bardzo skromnych toalet, na które zdobyć się może niewielki budżet nawet wybitnych dygnitarzy, nie mogących sobie pozwolić na zapłacenie kilkunastu tysięcy franków za suknię żony lub córki. Ale to jest właśnie po republikańsku.

W teatrze „Odeon" mieliśmy w sobotę zajmującą premierę trzyaktowej sztuki tendencyjnej p. t. „Dom sędziów". Autorem jej jest znany dziennikarz Gaston Leroux. Sztuka, posiadająca mimo tendencyjności znaczną wartość literacką, osnuta jest na tle błędów sprawiedliwości nie przypadkowych, ale pochodzących z fałszywego pojęcia, które posiadają czasem sędziowie o swojej misyi.

„Dom sędziów" to rodzina Lamarque'ów, której członkowie od wieków poświęcają się stanowi sędziowskiemu. Głowa rodziny Petrus Lamarque ma właśnie obchodzić setną rocznicę swoich urodzin. Ów Petrus Lamarque w imię sprawiedliwości, fałszywie pojętej, popełnia cały szereg przestępstw, a właściwie zbrodni. Obok niego żyją dwa pokolenia sędziów z tej rodziny: syn Petrusa Ludwik Lamarque, sędzia łagodniejszych zasad, tudzież dwaj synowie jego, a wnukowie Petrusa: starszy Jan Lamarque i młodszy Maryan Ludwik, który niedawno wstąpił do sądownictwa. Jan, surowy w urzędzie, jest takim i w domu. Podejrzywa swoją żonę Beatryczę na podstawie bardzo luźnych oznak o wiarołomstwo i wydaje nieubłagany wyrok. Pomylił się, jak później wyszło na jaw, ale to jest rzeczą prywatną i dla tendencyi sztuki ma drugorzędne znaczenie.

Ale oto ten sam Jan Lamarque, jako prokurator ma oskarżyć niejakiego Tiphaine'a, który rzucił bombę do pałacu sprawiedliwości, mimo to oświadcza, że nie jest anarchistą. Z aktów śledztwa, które przeprowadził sędzia Leperrer, okazuje się, że trzej bracia Tiphaine'owie, krewni oskarżonego o rzucanie bomby Tiphaine'a, zostali skazani na śmierć i straceni przed laty, chociaż byli niewinni. Skazał ich Petrus Lamarque. Wnuk jego Jan widzi ten straszny błąd, ale nie chcąc narazić na szwank zdrowia starca i honoru domu, pragnie sprawę wrzucić do kosza. Jednakże odzywa się silny głos opinii publicznej, a sędzia Leperrier żąda rewizyi procesu niewinnie skazanych. Stuletni starzec, Petrus Lamarque, zapytany o tę sprawę, przyznaje się do winy. Bracia Tiphaine nie popełnili zbrodni, za którą on ich skazał, ale byli niebezpiecznymi dla społeczeństwa i byli zbrodniarzami, więc musieli dać głowę. Petrus oświadcza, że dumny jest z tego czynu, sprawiedliwość bowiem często „musi być niesprawiedliwą, ażeby była pożyteczną". Po tem oświadczeniu trzej Lamarque'owie przerazili się. Młoda generacya potępia straszną teoryę swego przodka.

Sztuka Lerouxa, pomimo braku żywości dramatycznej, została przez publiczność dobrze przyjętą.

Kolonia polska poniosła bolesną stratę przez śmierć ś. p. Jana Rusteyki, wychodźcy z r. 1848. Pochowano go na cmentarzu Montmorency, a nad grobem jego przemówił Mickiewicz. Rusteyko, przyjaciel Adama Mickiewicza i Jana Działyńskiego, był również więźniem pruskim, a mianowicie w r. 1863 przesiedział w Moabicie kilkanaście miesięcy. W życiu tutejszej kolonii polskiej brał żywy udział, pracując silnie w stowarzyszeniach polskich.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 K 20 h.

Kronika.

Kraków, 30 stycznia.

Przed wyborami do parlamentu. W biurach miejsk. biura statystycznego w Krakowie panuje od kilkunastu dni ożywiony ruch, celem przygotowania materyału wyborczego. Kilku specyalnie przeznaczonych do tego urzędników trutynuje nadesłane dotychczas arkusze ze spisem zamieszkałych w każdym domu mężczyzn, ktorzy uprawnieni są do wybierania posła. Arkuszy takich nadesłano już około 2200; pozostaje jeszcze do nadesłania przeszło 200. Gdy już wszystkie arkusze będą w rękach urzędników biura, zostanie sporządzony dokładny, alfabetyczny spis wyborców, z podaniem adresu. Spis taki zostanie wydrukowany w pewnej ilości, stosownie do zapotrzebowania, (około 100 egzemplarzy) broszur, które nabywać będzie można za zwrotem kosztów druku.

Oprócz tego spisy te będą wyłożone w swoim czasie w magistracie, celem przeglądania ich przez wyborców, dla wnoszenia ewentualnych reklamacyj. Jak dotąd obliczenia wykazują, liczba wyborców w Krakowie dosięgnie cyfry 17.000.

Akcyą przedwyborczą ze strony gminy kieruje naczelnik m. biura statystycznego dr Rudolf Sikorski.

Reorganizacya płac urzędników magistratu. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi II (skarbowej) i III (prawniczej) pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Z powodu uchwalenia państwowego projektu reorganizacyi płac urzędników państwowych, prezydyum miasta wstrzymało się z przedłożeniem Radzie miasta uchwalonego już przez sekcyę II i III projektu reorganizacyi etatu i płac urzędników i służby magistratu i opracowało nowy projekt zupełnie analogiczny do projektu dla urzędników państwowych. Projekt ten połączone sekcye II i III w dniu wczorajszym uchwaliły.

Podług nowego projektu płaca służby miejskiej podwyższoną będzie w stosunku 25 prc. od płacy dotychczasowej.

Główna wygrana na los krakowski z tego rocznego ciągnienia, w kwocie 50.000 koron, podjętą została dzisiaj w kasie miejskiej przez wysłannika jednego z domów bankowych z Berna.

Odczyty. Staraniem „Czytelni dla kobiet" wygłosi dr Julian Gertler we czwartek 31 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Eleuteryi" (Rynek główny l. 17, II p.) odczyt na temat: „Reforma kodeksu cywilnego wobec kwestyi kobiecej". Wstęp wolny.

We czwartek 31 b. m. odbędzie się w „Kółku dziennikarskiem" Zjednoczenia odczyt akad. Jozafata Bohuszewicza p. t. „Stuletnia walka o uniwersytet polski we Lwowie, a ostatnie zajścia na nim".

Ślub. Wczoraj w południe odbył się w kościele Felicyanek na Smoleńsku ślub dra Jana Rękiewicza, radcy policyjnego, z panną Felicyą Korotkiewiczówną, córką byłego dyrektora policyi w Krakowie. Ślubu udzielił młodej parze ks. kan. Krupiński.

Posiedzenie stałej delegacyi zjazdu polskich górników odbędzie się 1 lutego b. r. o godz. 10 rano w lokalu Stowarzyszenia górniczego (ul. św Jana l. 13) w Krakowie.

Z teatru miejskiego. W premierze sobotniej „Rycerzy północy" Ibsena biorą udział pp.: Solski (Ernulf z Flordów, witeź islandzki), Mielewski (Sygurd Mocny, król morza), Andruszewski (Gunnar, lennik w Helgeland), Węgrzyn J. (Torolf), Arkawinówna (Dagna, córka Ernulfa), Wysocka (Jördis), Węgrzyn M. (Kore). W dniu wczorajszym odbyła się próba efektów świetlnych przy pełnych dekoracyach.

Jutro we czwartek po raz trzeci „Bakarat". Drugie przedstawienie zgromadziło publiczność nader liczną.

Z teatru ludowego. Dziś odbyła się jeneralna próba z zapowiedzianego na jutro wodewilu Kwaśniewskiego p. t. „Papa Pepy". Rolę papy objął zawsze mile witany przez publiczność, p. Zaremba, rolę Pepy — p. Frączkowska; reszta ról główniejszych spoczywa w rękach pp.: Mirskiej, Modzelewskiego, Sieniawskiego, Barwińskiego i Borońskiego, role drugorzędne grają pp.: Ogiński, Stański, Kaczanowski i w. i. Śliczna i melodyjna muzyka Sonnenfelda, szczerze komiczne sytuacye przedstawiające życie zakulisowe, liczne śpiewy, jakie sztukę przez pięć aktów przeplatają i doskonało kuplety są zapowiedzią zupełnego powodzenia tej sztuki.

Ozdobne wystawy sklepowe. Zainicyowane przez kraj. Związek turyst. współubieganie się w urządzaniu ozdobnych wystaw sklepowych, przyjęte zostały skwapliwie przez tutejsze kupiectwo. Właściciele najwybitniejszych firm zgłosili swój udział w konkursie. Pomiędzy nimi są pp. H. Schwartz, A. Hawełka, Reim i Ska, M. Praus, Skórczewski i Polakiewicz i inni. W tych dniach ogłoszone będą nazwiska jurorów, którzy zajmą się w swoim czasie zwiedzaniem wystaw.

Z karnawału. Jak już donieśliśmy, odbędzie się 9 lutego bal lekarzy, na dochód tak czynnego, a poparcia potrzebującego, Tow. ratunkowego. Dnia 6 lutego odbędzie się w salach starego teatru bal Tow. kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza. Bal ten, jak widać z dotychczasowych zapowiedzi, będzie jednym z najwspanialszych w bieżącym karnawale. Do upiększenia przyczynią się obmyślane przez komitet niespodzianki, między niemi artystyczne karnety, wykonane częścią w drukarni Rippera, częścią przez młodzież szkół średnich, która ochoczo podjęła się tej pracy. Wskutek wielkiego zapotrzebowania biletów na galeryę, należy wcześniej zgłaszać się do p. Witolda Pniewskiego (Łobzowska 12 II p.) codziennie między godziną 12—1, gdzie też będą wydawane zaproszenia. Dzień przed balem we wtorek od godz. od 3—7, a w dzień balu od 10—1 i od 3 komitet urzędować będzie w kasie starego teatru.

W sobotę 2 lutego odbędzie się w Resursie urzędniczej (hotel Saski) bal kostyumowy. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp na salę i galeryę dla członków i zaproszonych akademików po 2 K, dla innych zaproszonych gości 5 K od osoby. Bilet familijny (na 4 osoby) dla członków 6 K, dla gości, 5 K. Nieczłonkowie mogą brać udział jedynie za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat najpóźniej do 31 b. m.

Klub pocztowy występuje z nowością, która zasługuje na żywe zainteresowanie żądnej zabaw publiczności krakowskiej. Bal kostyumowo-maskowy wznowić ma tradycye dawnych wytwornych redut. Dotychczasowe zgłoszenia zapewniają udział kilkudziesięciu masek i wielu pięknych kostyumów, a dalsze zgłoszenia napływają tłumnie. Lista zgłoszeń otwarta. Klub pocztowy chętnie wydaje je w lokalu klubowym (ul. Lubicz, hotel Europejski).

„Wieczorki wełniane", urządzane co czwartku w salach starego teatru staraniem komitetu pań na opuszczone dzieci, zostające pod opieką „Rady opiekuńczej", cieszą się stale wielkim udziałem. — Trzeci wieczorek odbędzie się we czwartek, to jest jutro, a czwarty także napewne za tydzień. Bilety ne te wieczorki sprzedawane będą tak, jak na poprzednie, osobom zaproszonym przez panie komitetowe. Zaproszenia wydaje jeszcze Czerny, sekretarz stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" w gmachu sądu wyższego, a we czwartki przed rozpoczęciem wieczorku o godziny 4 w kasie starego teatru, gdzie również nabywać można bilety na galeryę, która będzie otwarta dla użytku publiczności

Wieczór batystowy, który ma się odbyć dnia 2 lutego na rzecz ochronki dla małych dzieci w Podgórzu, zapowiada się świetnie, a komitet krzątający się gorliwie około urządzenia zabawy, ma niepłonną nadzieję, że ofiarna publiczność nie zaniedba sposobności połączenia wesołej zabawy z dobrym uczynkiem przyjścia w pomoc opuszczonej dziatwie bezdomnej. Podczas zabawy przygrywać będzie tak sympatyczna wszystkim orkiestra „Harmonii" pod osobistym kierunkiem dyrektora, p. J Górskiego. — Kogoby pominięto przy rozsyłaniu zaproszeń, raczy się zgłosić do sekretarza p. Romana Bolesława Kleina w Podgórzu przy ulicy Mickiewicza L. 34 II piętro, listownie lub osobiście w godzinach popołudniowych. — Wstęp za zwrotem zaproszenia.

Zabawa na bursę dla kształcącej się żydowskiej młodzieży odbyła się w sobotę dnia 26 b. m. i powiodła się pod każdym względem. — Program rautu był nader urozmaicony, bo śpiew p. Landówny, artystki opery berlińskiej, zadowolnił w wysokim stopniu artystyczne wymagania publiczności, a występ p. Zimajer-Rapackiej i p. Zejdowskiego wywołał wesoły nastrój. Do kadryla stanęło około 140 par, którym przewodził p. Doliński. Ochocza zabawa trwała do rana. Zabawa powiodła się także i pod względem kasowym, co świadczy korzystnie o sympatyi, jaką odrazu zdobyła sobie myśl założenia tak pożytecznej instytucyi w Krakowie.

Drożyzna mięsa. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach ceny bydła rzeźnego na targowicach spadły przeszło o 20%, również obniżyła się cena nierogacizny. Na placu Jabłonowskich z powodu potanienia bydła sprzedają podmiejscy rzeźnicy taniej szynkę surową, bo po 64 hal. za funt; tymczasem w sklepach rzeźniczych i jatkach w Krakowie utrzymują się wciąż dawne ceny wygórowane, a rzeźnicy i masarze udają, że nic nie wiedzą o zniżeniu się cen bydła.

Stosunki bezpieczeństwa w naszem mieście. Jakie panują w naszem mieście stosunki bezpieczeństwa, mimo wprowadzenia policyi konnej i powiększenia liczby policyantów, świadczy dosadnie fakt, który zdarzył się w ubiegłą środę. O godzinie 10 wracało towarzystwo, złożone z trzech mężczyzn i dwóch pań, sióstr jednego z nich, z przedstawienia w teatrze do Podgórza. Na ulicy Stolarskiej, a więc w centrum miasta, zaczepiło ich trzech dobrze podpitych mężczyzn; mimo, że zaczepieni nie chcąc doprowadzić do awantury, przeszli, nie reagując wcale na zaczepki, weseli młodzieńcy, obsypując ich obelgami, odprowadzili zaczepionych na ulicę Grodzką, gdzie bez najmniejszej przyczyny wszczęli z nimi awanturę i pobili jednego z zaczepionych. Skutkiem hałasu zebrała się grupka widzów, poczęto wołać na policyę, naturalnie bezskutecznie. Dopiero po dłuższej chwili zdołano sprowadzić policyanta z najbliższego posterunku, pod Hawełką. Jeden z napastników, znany policyi awanturnik K., uderzył już wobec sprowadzonego policyanta L. 99, zaczepionego w twarz. Po długim oporze ze strony napastników, zdołał policyant odprowadzić wszystkich na policyę, gdzie spisano protokół. Jak dotąd, na tem zakończyła się sprawa. Pożądanem byłoby, żeby policya nie ograniczała się na spisaniu protokołu, ale wdrożyła dochodzenia i ukarała przykładnie winnych. Wybryki takie, na które jest często narażona publiczność nawet o wczesnej stosunkowo porze ze strony żądnych wrażeń „wesołków" — winny bezwarunkowo ustać.

Nożownictwo w Krakowie. Kroniki pogotowia ratunkowego notują w ostatnich tygodniach cały szereg wypadków, w których pokaleczone zostały różne osoby nożami lub scyzorykami. Wczoraj po południu zgłosił się na stacyę ratunkową znowu niejaki Groch, murarz, 36 lat liczący, któremu nieznajomy mężczyzna zadał szereg ran nożem, między innemi dwie ciężkie w głowę, w łopatkę i grzbiet. Groch twierdził, że został napadnięty bez żadnego powodu i nie umiał podać nazwiska nożownika, którego zna tylko z widzenia.

Z Podgórza. Krajowa dyrekcya skarbu, uznając za słuszne żądanie publiczności, żeby urzędowanie w urzędzie podatkowym w naszem mieście odbywało się w tych samych godzinach, co urzędowanie sądu, zarządziła także dla tutejszego urzędu podatkowego urzędowanie jednorazowe, które będzie się odbywało w godzinach od 8 rano do 3 popołudniu, zaś dla stron od 8 rano do 2 popołudniu. Przy sposobności zaznaczyćby należało, że pomieszczenie dla urzędu podatkowego w nowym, okazałym budynku, nie jest jednakże tak odpowiednie, jakby się to zdawać mogło: brak mianowicie pokoju dla woźnego, skutkiem czego umywalnie, sto

---

jący je z pośród całego szeregu innych rzeźb na wystawie.

Rzeźbiarze Glicenstein i Wittig mają wiele rysów wspólnych w swej metodzie. Obaj modelują z wielką rutyną i widocznie zostają pod wpływem wzorów włoskich, co tylko na ich pochwałę zaznaczyć można. „Młodość" Glicensteina celuje ładnym rysunkiem profilu. „Bożyszcze" i „Głowa starca" Wittyga wznoszą się po nad miarę dzieł przeciętnych, dając świadectwo szczerego i uznania godnego wysiłku artystycznego. P. Szczepkowski w marmurowym portrecie p. E. P. zwraca uwagę tą samą subtelnością i wdziękiem w traktowaniu szczegółów, jakie cechują wszystkie jego dotychczasowe prace. Mimochodem tu tylko zauważyć można, że gips zdaje się być wdzięczniejszym dla p. S. materyałem od marmuru, gdyż lepiej oddaje pewne charakterystyczne rysy jego indywidualizmu.

Szereg rzeźbiarzy na wystawie „Sztuki" zamyka p. Kuna dwoma dziełami, z których pierwsze „Irydyon" wciela w rzeczywiście artystyczny kształt postać bohatera poematu Krasińskiego, druga zaś p. t. „Staruszka" świadczy, że artysta przyswoił sobie już w pełni technikę swej sztuki i włada nią zupełnie swobodnie z pewnym nawet szerokim polotem i sprawnością.

Sprawozdanie zamknąć wypada wzmianką o katalogu, który w tym roku pojawił się po raz pierwszy z illustracyami na wzór dorocznego katalogu sezonowych wystaw wiedeńskich „Secessyi" i „Hagenbundu". Zapisując ten fakt z uznaniem trudno się jednak powstrzymać od uwagi, że wybór reprodukcyj do tego rodzaju katologu powinien się ograniczać ściśle i wyłącznie do najlepszych dzieł pomieszczonych na wystawie. W katalogu „Sztuki" obok naprawdę pięknej reprodukcyj „Kobiety z pawiemi piórami" Axentowicza reszta reprodukcyj mogła pozostać śmiało w tece autorów, wartość ich bowiem artystyczna mało przyczynić może reklamy wystawie. Odbitki klisz wykonane zostały bardzo artystycznie w krakowskim zakładzie „Zorza", co na pochwałę młodego zakładu zapisać należy.

W.

lik woźnego, paki z węglami i inne przedmioty umieszczone zostały na kurytarzu, co niezbyt przyczynia się do podniesienia powagi instytucyi, a wejście do urzędu nadaje charakter raczej mieszkania prywatnego. Prócz tego popełniono przy urządzaniu pomieszczenia dla podatkowego urzędu szereg błędów, i tak, na kurytarz, wiodący do biur i kasy podatkowej, prowadzą ciężkie, grube, żelazne drzwi; okna zaś tego kurytarza nie są zaopatrzone zupełnie kratami. Nadmienić należy, że kasa podatkowa znajduje się na parterze. Spodziewać się należy, że kompetentne sfery wglądną w tę sprawę i usuną powyższe braki.

Z kraju.

Nieporządki na kolei państwowej. Z Chabówki otrzymujemy pod datą 29 b. m. następujące pismo:

Przybyliśmy do Chabówki z Zakopanego w liczbie około 20 osób, pociągiem rannym, bez żadnego spóźnienia. Zaraz na wstępie spotyka nas wiadomość, jakoby pociąg, ze Stryja dążący, w śniegu utknął i dopiero miał wyjść ze stacyi Stróże czyli posiadał około 2¹/₄ godzin spóźnienia. W nieszczególnych tedy humorach zasiedliśmy do obiadu, lecz proszę wyobrazić sobie nasze zdziwienie, gdy po odejściu pociągu do Zakopanego najspokojniej w świecie oznajmiają nam, że wyjedziemy „najwcześniej“ o godzinie 6 przed wieczorem, zamiast o pierwotnie oznaczonej godzinie 3 po południu.

Nie na tem jednak koniec. Oburzenie nasze niebawem jednak dosięgnąć miało zenitu. Oto po upływie niespełna 20 minut komunikuje nam znowuż portyer z uprzejmym uśmiechem, że... pociąg ów wcale nie przyjdzie, bo — jak można było w duszy sobie dośpiewać — nie opłaci się wydawać na węgiel! Przecież w 5 kwadransy później miał i tak już iść wieczorny pociąg, więc któremuś z genialnych urzędników ruchu błysła genialna myśl połączenia tych pociągów razem. A że tam pareset podróżnych posiedzi jeszcze godzinę, czy dwie po stacyach dłużej — to bagatela...

Przeliczyła się jednak owa pomysłowa głowa kolejarza. Bo oto to jedno fałszywe pominięcie na szachownicy skombinowanych nieporządków kolejowych podziałało na interesowanych podróżnych uświadamiająco. Posypały się słowa oburzenia i protesty; w ciągu krótkiego czasu 19 osób z zebranych tu pasażerów wszystkich 3-ch klas kolejowych, oczekujących pociągu, ułożyło, podpisało i wysłało telegraficzną skargę do Dyrekcyi kolejowej w Krakowie następującej treści:

„Dyrekcya kolei państwowych. Kraków — Pociąg ze Stryja utknął w śniegu między Wolą a Stróżami jeszcze przed południem. Stacye Nowy Sącz i Sucha nic nie zrobiły, aby uruchomić nowy pociąg i umożliwić pasażerom wszystkich dalszych stacyj w kierunku Krakowa, choćby spóźniono o jedną lub dwie godziny, ale jako tako możliwe uskutecznienie zamierzonej podróży. Dowiadujemy się co chwila o odkładaniu wyjazdu z Chabówki, o godz. 2 m. 45 komunikowano nam, że pociąg Nr 1212 przyjdzie o g. 6 m. 30. Obecnie o g. 3 m. 15 po połud. zawiadamiają, że pociąg Nr 1212 wcale nie odejdzie i zmuszeni jesteśmy oczywiście dla względów fiskalnych czekać do g. 7 m. 43 (t. j. do wieczornego pociągu). Zebrani pasażerzy na stacyi Chabówka protestujemy energicznie przeciw takiemu skandalicznemu nadużyciu i żądamy wdrożenia surowego śledztwa.

Hrabiostwo Stanisławowie Tarnowscy, Marya Potocka z Krakowa, dr Feliks Majewski, dr Mieczysław Staszewski, Sewcryn Podgórski, Jadwiga Willimek, Józef Kreiml (kupiec z Nikolsburga), inżynier Stanisław Trylski (Zakopene), Anderszewski, Zieliński, Kirkorowa, Kunegunda Korczyńska, Ruchia Klegsbalkowa, Berta Mycza, ks. Józef Gross, Zofia Beckerowa z Warszawy, Aron Löffelholz.

Oprócz tego kilka z podpisanych osób wyraża swój zamiar wystąpienia zbiorowo z powództwem cywilnem do sądu w Krakowie przeciw dyrekcyi kolejowej o wynagrodzenie z winy kolei poniesionych szkód i strat.

Kolej nie może w tym wypadku tłomaczyć się jakąś siłą wyższą, linia bowiem od Chabówki była i jest od śniegu wolną. Można było pchnąć jeden wagon do Suchej zakopiańską lokomotywą, a stamtąd jako z większej stacyi zestawić dodatkowy pociąg nadzwyczajny. To samo mogła, a właściwie powinna była zrobić stacya Nowy Sącz. Zresztą tysiące sposobów było dla zaradzenia złemu. Nigdzie indziej podobny skandal nie byłby nawet możliwy. Tylko u nas w Polsce zapominają o zasadzie: „czas to pieniądz“. Dobrej woli ze strony kolei nie było widać, natomiast wszelkie objawy najzwyczajniejszego, nie szukającego żadnych nawet obsłonek, lekceważenia elementarnych interesów podróżujących, oraz swych względem tychże obowiązków.

O dalszych krokach naszych i przebiegu całej sprawy doniosę Wam w swoim czasie.

Inżynier St. Trylski.“

W związku z tym faktem notujemy podobny, jaki się zdarzył przed kilku dniami na dworcu kolei północnej w Krakowie, gdzie naczelnik stacyi pozwolił odejść pospiesznemu pociągowi wiedeńskiemu, pomimo zapowiedzianego kilkunasto minutowego tylko spóźnienia pociągu państwowego i zmusił podróżnych do przeczekania na dworcu do godz. 4 rano. I w tym wypadku podróżni oburzeni lekceważeniem ich słusznych żądań, wnieśli zbiorowe zażalenie, które zapewne znajdzie swój skutek u nowego dyrektora, p. Banhansa.

Tarnów, 29 stycznia. (Z sali sądowej. Zgromadzenie żydowskie. Owacya dla dra Schützera. Z kroniki policyjnej). Przed kilku dniami odbyła się rozprawa karna przeciw Janowi Nowakowi, nauczycielowi ludowemu i Józefowi Wójcikiewiczowi o zbrodnię oszczerstwa i zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie. Oskarżeni, jak to już pisała „N. Reforma“ w listopadzie z. r., pisali listy oszczercze do tarnowskiego konsystorza o pewnym kapłanie, zarzucając mu czyny niemoralne, a równocześnie wystosowali list do ks. Bryndzy, proboszcza w Lisiej Górze, domagając się kwoty 5000 koron. Podobny list z żądaniem 2000 koron przesłali klasztorowi Sercanek w Zbylitowskiej Górze, grożąc w razie odmowy bombami. Rozprawie przewodniczył radca Radwański, bronił adw. dr Goldhammer, oskarżał zast. prok. Rychlicki. Trybunał uznał oskarżonych winnymi obu zarzuconych im zbrodni i skazał Nowaka na 10 miesięcy, Wójcikiewicza na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Nowak karę przyjął, Wójcikiewicz zaś zgłosił zażalenie nieważności od wymiaru kary.

Celem zaprotestowania przeciw suspenzyi dra Schützera, jako prymarjusza żydowskiego szpitala za artykuły, umieszczane w „Głosie Tarnowskim“, odbyło się w sobotę publiczne zgromadzenie żydowskie w synagodze Merza, przy bardzo licznym udziale publiczności. Na zgromadzeniu zabierało głos bardzo wielu mowców z różnych partyj, między innymi wicemarszałek Rady powiatowej dr Ringelheim, poczem uchwalono płomienny protest przeciw bezprawnemu zarządzeniu kahału, a zarazem postanowiono udać się przed mieszkanie dra Schützera i wręczyć mu uchwaloną na wiecu rezolucyę. — W kilku minutach sformułował się pochód kilkutysięczny, który przyszedłszy przed mieszkanie dra Schützera, zgotował mu entuzyastyczną owacyę. W mieście panuje poruszenie; powszechnie sądzą, że kahał nie ośmieli się zatwierdzić suspenzyi, mimo, że dr Schützer zasadniczo oświadczył, iż z wystąpów publicznych tłómaczyć się nie będzie.

Onegdaj Salomonowej Lauferowej, mającej sklep w Rynku, skradziono sumę w kwocie 500 koron. Podejrzenie padło na Wincentego Bratonia, którego też uwięziono. Kradzież ta stoi w związku z licznemi kradzieżami w ostatnich czasach, spełnianych systematycznie przez małoletnich. Przed sądem będą również odpowiadały osoby, które kupowały przedmioty kradzione.

W Nowym Sączu agent policyi tarnowskiej Loibel, przyaresztował Fischla Fischa, subjekta, który na rzecz swej pracodawczyni, Taube Goldfarb w Tarnowie, zeskamotował wiele przedmiotów galanteryjnych, na łączną kwotę 1000 koron.

Z Polskiej Ostrawy piszą nam, że dn. 2 lutego b. r. otwarta tam zostanie na Zarubku „polska ochronka macierzy szkolnej“. Otwarcie ochronki będzie uroczyste; po nabożeństwie w kościele nastąpi poświęcenie nowego lokalu, poczem odbędzie się wieczorek patryotyczny, w którym weźmie udział chór panien śląskich z Cieszyna, oraz chór robotniczy z Witkowic.

Zmarli.

Karol Kobierski, malarz historyczny i portrecista, zmarł w Wiedniu w 59 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Z liczby 109 uwięzionych za bezrobocie pracowników krawieckich, 14 postanowiono uwolnić z twierdzy w Brześciu-Litewskim. Los pozostałych więźniów nie jest jeszcze zdecydowany.

— Izba sądowa zatwierdziła dzisiaj wyrok w sprawie Itinsohna, skazujący go na 8 lat ciężkich robót.

Z Łodzi.

— Sąd polowy skazał wczoraj robotnika, Stanisława Polatińskiego, za bandytyzm na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok ma być dziś wykonany.

— Gazety łódzkie notują ciekawy przyczynek do historyi teroru partyjnego. Przed tygodniem do właściciela domu przy ulicy Wólczańskiej, p. A. F., zgłosiło się 5 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zażądało, aby swemu byłemu czeladnikowi, Maksowi Jezuitkowskiemu, z którym niegdyś miał zatarg, wypłacił 832 rb., lub... wydał za niego swoją córkę. Temu drugiemu żądaniu p. F. stanowczo odmówił, po pieniądze zaś kazał im przyjść za kilka dni, w ubiegłą sobotę. P. F., przeczuwając, że to zwykły szantaż, zawiadomił o wszystkiem komitety partyjne. W sobotę komitety przysłały do domu p. F. 30 ludzi z poleceniem, aby pochwycili bandytów. Tak się też stało. O godz. 6 wieczorem w sobotę przyszło do mieszkania p. A. F. dwóch bandytów, potem znowu dwóch, a w końcu jeszcze trzech. Wszystkich 7 schwytano, odebrano im 8 brauningów i 1 buldog. Schwytanych uprowadzili ze sobą robotnicy. Co z nimi zrobiono, nie wiadomo.

Z okazyi zamknięcia sesyi parlamentarnej odbył się, jak to już donieśliśmy wczoraj w depeszy z Wiednia, uroczysty raut pożegnalny we wspaniale przystrojonych apartamentach prezydyum rady ministrów. Gospodarzem był prezydent ministrów Beck ze swoją małżonką. Na raut przybyli członkowie Rady państwa w większości prawie dwóch trzecich, przeważna część członków Izby panów, cała śmietanka biurokracyi wiedeńskiej z ministrami i szefami sekcyjnymi na czele, przedstawiciele handlu i przemysłu, wielkiej własności, świata finansowego, słowem wszyscy, którzy czy to bezpośrednio, czy pośrednio mieli jakąkolwiek styczność z obu ciałami prawodawczemi.

Sensacyę wywołało przybycie posłów radykalnych czeskich w narodowych czamarach i wybitniejszych posłów socyalistycznych. Koło polskie przybyło w komplecie, nadto z Polaków byli obecnymi: gubernator Banku austro-węgierskiego Biliński, hr. Lanckoroński, szefowie sekcyi Ćwikliński, Jorkasz-Koch i Kniaziołucki, ks. Lubomirska, radca dworu Rosner, dr Bieńkowski, polscy sprawozdawcy parlamentarni: Smólski, Inlender, Kwaszewski, Obogi i Nowicki, dalej dr Monat, prezes polskiego Związku literackiego i wielu innych. — Raut zakończył się tańcami, które rozpoczął w pierwszą parę minister Korytowski z żoną prezydenta ministrów p. Beckową. Nastrój rautu i zabawy tanecznej — jak podają wiedeńskie dzienniki — był wesoły, jednak nie dla wszystkich; niewesołym był dla tych mianowicie posłów, którzy nie mają nadziei pojawić się w przyszłym parlamencie.

Wybuch w konaku belgradzkim. O wybuchu w pokojach serbskiego następcy tronu krążą w Belgradzie przeróżne wersye. Jedna z nich najmniej prawdopodobna twierdzi, że następca tronu, który podczas wybuchu znajdował się w pałacu, sam sfabrykował bombę i przywiódł ją do wybuchu, ażeby się przekonać o jej działaniu. Wedle drugiej wersyi miała u księcia odbywać się uczta, podczas której z niewiadomych przyczyn padły liczne strzały. Strzały te słyszał pewien służący ambasady, który także widział kilkunastu oficerów, uciekających z konaku. Mówią także o zamachu lokaja, który strzelał do księcia, przywiedziony do ostateczności znęcaniem się księcia.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek: Helena Witkowska: „O uniwersytetach ludowych“.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Skąpiec“.
We czwartek: „Bakarat“.
W piątek: „Rycerze północy“.
W sobotę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Rycerze północy“.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Moralność pani Dulskiej“.
W poniedziałek: „Wachlarz lady Wandermere“.

Z kalendarza. We czwartek 31 stycznia: Piotra Nolasko i Marceli wd.; w piątek 1 lutego: Ignacego b. m. i Brygidy p.; w sobotę 2 lutego: Oczyszczenie N. M. P. i Kandyda m.

Wschód słońca 31 stycznia o godz. 7 min. 17, zachód o godz. 4 min. 29; długość dnia godzin 9 minut 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 stycznia termometr doszedł od — 5·0 do + 4·0 C.; barometr opadał.

Dnia 30 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 729·4 mm., termometru — 4·0 C.; wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Przerwy ruchu kolejowego. Z dyrekcyi kolei państwowych otrzymujemy następujące doniesienie:

Ogólny ruch pociągów na częściowym szlaku Tarnopol—Ostrów, Berezowica—Trembowla kolei lokalnej Tarnopol—Kopyczyńce, podjęto napowrót dnia 27 stycznia b. r. z tem ograniczeniem, iż na wspomnianej przestrzeni aż do odwołania tylko pociągi nr 3452 i 3455 będą kursować. Ruch pociągów towarowych na szlakach Hliboka—Berhomet, Meżybrody—Karapczin Czudin, Hatna—Dorna Watra, Wama—ros. Mołdawica bukowińskich kolei lokalnych, tudzież ruch ogólny pociągów na przestrzeni Zagórz—Mező Laborcz, podjęto napowrót dnia 28 stycznia.

Na szlaku Czortków—Kopyczyńce podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Na szlakach: Stryj—Ławoczne i Sianki—Fenyvösvölgy podjęto napowrót ruch pociągów osobowych.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków 29 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 243 sztuk, jałownika 111, cieląt 316, owiec i kóz 0, nierogacizny 337; razem 1007 sztuk.

Płacono: woły z paszy po —·— do —·— koron; woły opasowe po 82·— do 84·—, krowy po 80·— do 81·—, zaś buhaje po 76·— do 84·— za 100 kilogramów żywej wagi; cielęta na sztuki 24·— do 56·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 116·— do 124·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 776 sztuk, na eksport bydła rogatego 36, nierogacizny 129 sztuk; pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 29 stycznia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 16·60 do 17·00, czerwona i żółta 16·20 do 16·60, węgierska 15·90 do 16·30; żyto krajowe 12·60 do 13·80, węgierskie 14·20 do 14·60; jęczmień na krupy 13·30 do 14·—, browarny 14·30 do 14·60, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·30 do 17·20; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 14·— do 14·80; kukurydza 12·50 do 12·90; groch 18·50 do 28·—; fasola 19·50 do 28·50 wyka 13·00 do 14·20; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 152·—, biała 70·— do 92·—; tymotka 50·— do 64·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 40·— do 68; słoma 4·— do 5·—; siano 4·20 do 6·00; koniczyna pastewna 6·40 do 7·20; ziemniaki 5·— do 6·00; jaja za kopę 3·60 do 4·80; masło za 1 kg. 2·20 do 2·60; spirytus na 95° Traiesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Traiesa —·— do 160·—.

Budapeszt, 30 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·42 do 7·43; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 7·78 do 7·79; żyto na kwiecień 6·74 do 6·75; owies na kwiecień 7·37 do 7·38; kukurydza na maj 5·20 do 5·21; kukurydza na lipiec 5·35 do 5·36; rzepak na sierpień 12·80 do 12·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie ustalone; taje.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 30 stycznia.)

Napad i samosąd.

Warszawa. W Banku Handlowym zgłosił się do dyrektora Sawickiego jakiś mężczyzna w mundurze elektrotechnika i zażądał, rzekomo na cele partyi bojowej, kwoty tysiąca rubli.

W tej chwili zjawiło się w Banku kilku mężczyzn, należących do partyi bojowej, i wydaliwszy z sali personal Banku, nad pochwyconym napastnikiem, który niegdyś do partyi bojowej należał, **złożyło sąd doraźny.** Na mocy wyroku tego sądu **zastrzelono na miejscu** owego napastnika. Był on, jak się pokazało, bez broni i nie miał upoważnienia do zbierania składek.

Prawybory do Dumy.

Warszawa. Odbyły się tu prawybory mężów zaufania robotników fabrycznych. Wybrano przeważnie członków partyi socyalistycznych.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W gubernii kałuskiej, przy wyborach z miasta, wybrano 18 wyborców, w tem 1 monarchistę, 2 bezpartyjnych z prawicy, 3 bezpartyjnych umiarkowanych, 1 październikowca, 10 kadetów i należących do partyi pokojowego odrodzenia. Między kadetami wybranymi znajduje się były poseł do Dumy Nowosilcow, w którego domu odbyło się zebranie moskiewskiego ziemstwa miejskiego.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Z depesz, jakie tu nadeszły w dniach 25—28 stycznia o przebiegu wyborów mężów zaufania z pośród chłopów, robotników i małej własności, wynika następujący rezultat: Na 4982 wybranych już mężów zaufania, jest 1761 monarchistów, oraz takich, którzy się do nich przyłączają, 1956 umiarkowanych. Nadto wybrano 65 kadetów i takich, którzy się z nimi łączą. Między 2212 mężami zaufania z małej własności ziemskiej jest 1036 popów. Podczas wyborów nigdzie porządku nie zakłócono.

Bomba w szkole.

Odesa. W gmachu szkoły handlowej imienia cesarza Mikołaja, gdzie dwie wyższe klasy strajkują, znaleziono 7-miofuntową bombę, napełnioną melinitem. W chwili gdy bombę znaleziono, płonął już lont. Wybuch mógł poczynić ogromne spustoszenia.

Uprowadzenie przez bandytów.

Tyflis. Teroryści zabili kupca Chizanowa, który odmówił wydania im pieniędzy. Zabójców ujęto.

Wraz z porwanym gimnazyalistą, Aramiancem, szli koledzy i jedna ze znajomych pań. Bandyci, grożąc rewolwerami, zabronili ruszać się z miejsca, dopóki powóz, uwożący Aramianca nie oddali się. Od ojca porwanego gimnazyalisty zażądano 50 tysięcy rubli. Poszukiwania bez rezultatu.

Wieczorem na ulicy poraniono strzałami z rewolweru agenta ochrony, Melicgana. Towarzyszący mu policyanci i dwóch przechodniów, korzystając z ciemności, odstrzeliwając się, uciekli.

Antirosyjskie demonstracye.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Dnia 20 b. m. w Aleksandryi z powodu aresztowania trzech Rosyan, którzy zamierzali wysadzić w powietrze rosyjski parowiec pocztowy, tłum ludzi zerwał i zrzucił szyld rosyjskiego konsulatu. O wydarzeniu tem donoszą urzędownie: Egipski minister spraw zagranicznych złożył rosyjskiemu agentowi dyplomatycznemu w Kairze wizytę i wyraził mu ubolewanie z powodu tego wypadku. Równocześnie zawiadomił minister, że polecił gubernatorowi w Aleksandryi, aby również złożył tamtejszemu rosyjskiemu konsulowi wizytę i przeprosił go. Nadto na żądanie rosyjskiego zastępcy w Kairze, władze miejscowe, wśród zwykłego ceremoniału, przytwierdzą z powrotem szyld na miejscu, z którego go zerwano.

Katastrofa w kopalni.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 30 stycznia.)

Wstrząsające sceny.

Saarbrücken. Władze górnicze podają jako przypuszczalną przyczynę katastrofy, że dwaj strażnicy, których zadaniem było badanie najdalszych rozgałęzień chodników, czy nie nagromadziły się w nich gazy, w niedzielę nie wypełnili swego obowiązku. Dlatego katastrofa nastąpiła tak niespodziewanie. Katastrofa pochłonęła liczne ofiary w kilkunastu rodzinach, albowiem istnieje zwyczaj, że górnicy spokrewnieni z sobą pracują w tej samej szychcie, aby następnie wspólnie od roboty odchodzić i wspólnie wolny czas przepędzać. Wynoszeniu ofiar towarzyszą straszne sceny. Na trupy rzucają się żony lub matki, celem rozpoznania, czy to ich najbliższy już nie żyje. Niestety, zwłoki są tak wybuchem zniszczone, że rozpoznanie tożsamości osoby należy do rzadkości.

St. Johann. Żonom i matkom zabitych przy eksplozyi górników towarzyszą na miejsce nieszczęścia księża i zakonnice. W partyach po 10 osób wpuszcza się krewnych do szybu, gdzie złożone są wydobyte z kopalni zwłoki. Dwie kobiety, które przybyły w towarzystwie księdza, poznały zaraz na wstępie w dwóch leżących z brzegu trupach swoich mężów, rodzonych braci i z krzykiem rozpaczy rzuciły się na ciała. W innem miejscu, łkając kurczowym płaczem, stoi młoda dziewczyna przed trupem, w którym poznała swego narzeczonego. Za 10 dni miał się odbyć ślub tej pary.

Cudowne ocalenie.

Reden. Dwóch górników ocalało w cudowny wprost sposób. Jakkolwiek znajdowali się oni w pobliżu centrum wybuchu, prąd eksplozyi przeszedł ponad ich głowami. Czołgając się po ziemi, z wytężeniem wszystkich sił, dowlekli się oni do szybu wentylacyjnego, gdzie świeże powietrze znów ich orzeźwiło. Wówczas górnicy ci wrócili do płonącego szybu i ocalili jeszcze dwóch rannych towarzyszów.

Prace ratunkowe.

Berlin. Z St. Johann donoszą: Urzędowo stwierdzono, że ogólna liczba ofiar katastrofy wynosi 148, z których 62 już wydobyto. Analiza gazów, wydobywających się z kopalni, wykazała, że pożar już ustał i że ekspedycyom, które mają zjechać w celu wydobycia reszty zwłok, nie grozi już niebezpieczeństwo.

St. Johann. Katastrofa w kopalni nastąpiła tak szybko, ze według opinii fachowców, zaskoczeni nią górnicy zginęli natychmiast. Oddziały ratunkowe wszystkich kopalń w okręgu przybyły pociągami nadzwyczajnemi i przystąpiły natychmiast do akcyi ratunkowej. Dotąd wydobyto 77 zwłok, niedających się rozpoznać, oraz 25 rannych. Liczba zabitych i przepadłych, jak dyrekcya podaje, ma wynosić 158. Dotąd zebrano 30.000 marek dla ofiar a dalsze sumy zostały zapowiedziane.

Saarbrücken. Wczoraj tłum robotników zdołał przełamać kordon żandarmeryi i przemocą wtargnął do szybu, aby nieść pomoc zasypanym a jeszcze żyjącym górnikom. Jednakże dotarłszy prawie do miejsca katastrofy, musiał tłum wrócić. Górników tych ogarnęły kłęby duszącego dymu tak, iż tylko z trudem, czołgając się, dostali się w bezpieczne miejsce.

Saarbrücken. Trzech profesorów górnictwa dotarło wczoraj do miejsca katastrofy, musiało jednak zawrócić, gdyż groziło im uduszenie. Pewien młody górnik, który zdołał się ocalić, opowiada, że eksplozyi towarzyszyła tak silna detonacya, iż wszyscy górnicy zostali powaleni na ziemię, poczem dopiero podniósłszy się mogli się ratować.

Reden. Starszy dyrektor górniczy Felsen, który zjechał był do szybu, oświadczył, że według przeprowadzonych badań, możliwość, iżby w zniszczonym szybie znajdowali się jeszcze żywi górnicy, jest zupełnie wykluczona. Prace ratunkowe wstrzymano dopiero w chwili, gdy nie ulegało już wątpliwości, iż nie ma już żywych w szybie.

Pogrzeb ofiar.

St. Johann. W Reden odbył się dziś pogrzeb pierwszych 60 ofiar katastrofy. Złożono je w równych zupełnie trumnach szarobrunatnych, z metalowemi okuciami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 30 stycznia.

Dziękczynne posiedzenie.

Wiedeń. Rada miejska odbędzie jutro posiedzenie, na którem w osobnej rezolucyi wyrazi podziękę cesarzowi za sankcyonowanie reformy wyborczej i upoważni prezydyum do złożenia podzięki tej do rąk cesarza.

Drożyzna.

Wiedeń. Fabrykanci mydła postanowili podwyższyć cenę mydła zwykłego o 2 korony na 100 kilogramach.

Dymisya Polonyi'ego.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) Minister sprawiedliwości Polonyi wręczył prezydentowi ministrów Wekerlemu na piśmie prośbę o dymisyę.

Budapeszt. Polonyi do ostatniej chwili wzbraniał się zgłosić dymisyę i stawiał rozmaite warunki. Równocześnie starał się przez swoich przyjaciół o cofnięcie dotyczącej uchwały Rady ministrów. Zdecydował się on na zgłoszenie dymisyi dopiero, gdy wszelkie jego warunki odrzucono. W gabinecie postanowiono, że Polonyi nie ma się już pojawiać na posiedzeniu Sejmu. O jego dymisyi doniesie Izbie prezydent gabinetu Weckerle. Jak słychać, partya niezawisłości w swojem votum zaufania dla Polonyi'ego wyrazi życzenie, ażeby powiodło mu się na drodze sądowej odeprzeć podniesione przeciwko niemu zarzuty.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba przyjęła wczoraj budżet po odrzuceniu zmian, przedsięwziętych przez senat, 454 przeciw 86 głosom i przystąpiła do dalszych obrad nad ustawą o zgromadzeniach. Wniosek o odroczenie obrad do dnia dzisiejszego nad tym punktem porządku dziennego odrzucono 432 przeciw 137 głosom.

Dep. socyal. Allard uzasadniał w dłuższych wywodach wniosek o zmianę, aby zgłoszenie zgromadzenia publicznego obowiązywało i nadal i zawierało nazwisko tego księdza, który zwołuje zgromadzenie. Mowca zarzucił rządowi że się cofa.

Minister wyznań Briand, zwalczał wniosek o zmianę, protestując przeciw zarzutom Allarda. Życzeniem ministra jest, aby rząd uprawiał pojednawczą, ale niezłomną politykę. W tym względzie liczy rząd na poparcie większości Izby.

Wniosek Allarda o zmianę został 501, przeciw 63 głosom odrzucony.

Paryż. Senat na wczorajszem nocnem posiedzeniu przyjął budżet 265 przeciw 12 głosom, odrzucając jeden artykuł, przyjęty przez Izbę deputowanych.

Panika z powodu grzmotu.

Paryż. Wczoraj wieczorem powstała w Theatre francais wielka panika. Wywołała ją gwałtowna burza, która przeciągała nad Paryżem. Publiczność, słysząc huk piorunów, przypuszczała, że to odgłos eksplozyi i tłumnie rzuciła się ku wyjściu. Komisarzom policyi powiodło się jednakże uspokoić publiczność, poczem przedstawienie odbyło się spokojnie do końca.

Załatwiony zatarg.

Londyn. Z Waszyngtonu telegrafują: Gubernator Jamajki wystosował do admirała Davisa nowy list z oświadczeniem, że poprzednie swoje swoje pismo, które dało powód do zatargu, cofa z wyrazami ubolewania. Wobec tego, oba rządy uważają sprawę tę za zupełnie załatwioną.

Z Maroka.

Londyn. Z Tetuanu telegrafują do „Daily Mail“: Rajsuli przebywa obecnie w Laczmes. Armia sułtańska wyruszyła przeciwko jego zwolennikowi, szeikowi Zelal. Zdaje się jednakże, że powtórzy się ta sama komedya, jak w Zinat; wojsko sułtańskie jest bowiem zupełnie zdemoralizowane i z niechęcią tylko wypełnia rozkazy swoich dowódców. Z innej strony donoszą, że Zelal podda się sułtanowi.

Słychać także, że sułtan wyznaczył nagrodę wysokości 100.000 dolarów za zabicie lub pojmanie Rajsulego.

Krwawe starcie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Villemstadt (na wyspie Curacao) pod datą wczorajszą: Według doniesień z Karakas (Wenezuela), gubernator dr Mata na czele oddziału wojskowego wykrył w nocy na 27 b. m., w podwórzu domu wiceprezydenta Gameza, tajny wiec polityczny. Przyszło do walki, w ciągu której dr Mata i kilku jego towarzyszy zginęło, a szereg żołnierzy i dowódców odniosło rany.

Stacya imigracyjna.

Waszyngton. Senat przyjął bill, mocą którego w Nowym Orleanie utworzoną będzie stacya imigracyjna.

Klęska głodowa w Chinach.

Londyn. Z północnych Chin donoszą, że w kilku okręgach klęska głodowa przybiera straszne rozmiary. Znaczna liczba wsi wymarła zupełnie. Komitety ratunkowe zwracają się po pomoc do całego świata.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·52. Renta majowa 99·15. Renta koronowa węgierska 95·70. Akcye austr. zakł. kred. 688·75. Akcye węg. zakł. kred. 836·50. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 594·50. Akcye Bankvereinu 571·58. Akcye Länderbanku 466·50. Akcye kolei państwowych 691·50. Lombardy 164·—. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 621·75. Rima-Muranyi 573·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 168·75. Ruble 253·—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 30 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 216·75. Tow. dyskontowe 186·25.

Usposobienie: spokojne.

Sirolina

pobudza apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 361 4 48

„Roche"

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

Rząd. upraw.

szkoła gry na fortepianie

konserwatorzystki wiedeńskiej z egzaminem państwowym. **N. Fischer.**
Ul. św. Jana 3. 648 1 2

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż

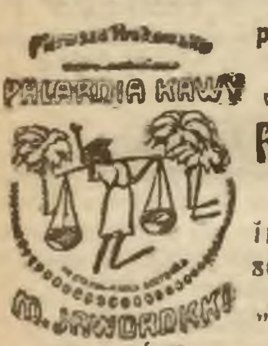
PRACOWNIĘ STOLARSKĄ

po ś. p. mym Ojcu Wincentym Burzyńskim objąłem i jako były współpracownik nadal będę prowadził.

Z poważaniem 652 1 6

Stanisław Burzyński
Kraków, Długa 7.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
202 24 0

Wiedeńska kareta

mało używana, na oliwnych osiach, świeżo odnowiona, tanio do sprzedania.

Powozy nowe i używane, gruntownie odnowione, oraz wózki resorowe z jednem i dwoma siedzeniami w pracowni

JANA SZYMSKIEGO
w Krakowie, pl. Matejki 4 (dawniej Meissner)

Przyjmuje także zamówienia na nowe powozy, wózki i t. p. roboty, reperacye i gruntowne odnowienia tychże. 633 1 8

Na żądanie cenniki za darmo, opłatnio.

Na karnawał!!

piękne, realne i tanie

Syberyjskie i Uralskie

kamienie dla wszelkiej bižuteryi: akwamaryny, aleksandryty, chryzolity, ametysty, beryle, topazy (złote), rubiny, szmaragdy, szafiry, almandyny, turmaliny, fenakity, hyacynty, chalcedony, księżycowe, chryzoprazy (kamienie szczęścia).
Od 25 ct. i wyżej za karat.
Kamienie chętnie daje do oglądania bez obowiązku kupna. 633 1 4
Adres: Topolowa L. 40, II piętro.

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma"**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:
381 5 6

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr.	K 0·75 za gr.
Nr 2 „ fiolk.-złote	K 1·20 za 1 gr.	K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE
Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Złr.	1·20
Z 2 dzwonkami	„	1·50
Świecący w nocy	„	1·60
Wyrób J.	„	2·—
Kolejowy W.	„	2·50
Z przyrządem muzycznym	„	4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.
Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.
Telefon 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 136 15 0

Syróp Pagliano

Najlepszy środek do czyszczenia krwi ::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 90 59 0

C. i k. dostawcy nadwornego

Haya Haya

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 74 38 52

Tysiące podziękowań!! **Ostrzega się przed naśladownictwami!!**

W każdej aptece i drogueryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA" **pudru antyseptycznego. mydła hygienicznego** — Główny skład wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, ces. i król. dostawca nadworny **we Lwowie.**

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 83 9 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 81 9 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Reumatyzm

Gościec Zapalenie stawów, Nerwobole, Ból zębów, Ból głowy - - - -

usuwa częstokroć po **jednorazowem użyciu** od szeregu lat znany i rozpowszechniony.

ICHTYOMENTHOL

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o skuteczności **Ichtyomentholu.**

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych.

Cena 1 flaszki = 1 korona.

Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza EDELMANA w Bohorodczanach.**

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej za 10 koron.

Ostrzega się usilnie przed pojawiającemi się tu i ówdzie naśladownictwami i uprasza się **wyraźnie** żądać Ichtyomentholu Edelmana w plombowanem opakowaniu. 272 3 7

Cała rodzina rozkoszuje się

galaretką owocową, przyrządzoną z paczki proszku galaretowego Herrmanna za 40 halerzy!

Można dostać o smaku ananasowym, czereśniowym, malinowym, poziomkowym, pożyczkowym, czeremchowym, maraskinowym.

Paczka deseru piankowego 40 h, proszek kremowy 40 h, proszek aspikowy 30 h, omletyna 16 h.

Do legumin używajcie „omletyny" zamiast jaj! Kolosalna oszczędność! Smażcie pączki z omletyną! Przewyborny przysmak! Wszędzie do nabycia. 644 1 5

Hurtownie: GERMAN et GÜNTHER, Wiedeń, VI/1.

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: **Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).**



Przyjemne i sucha palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

FAJKI
z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50. Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleźć można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 998 (Czechy)

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 1000 odbitkami darmo i opłatnie. 97 16 20

Kawy angielskie

codziennie świeżo palone zapomocą gorącego powietrza i surowe, poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski
w Krakowie, 287 8 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Restauracya Olexego w Szczawnicy

poszukuje zdolnych **kelnerów** z kaucyami na tegoroczny sezon do „incassa". Bliższa wiadomość tamże. 625 2 5

« Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a. »

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikoloscha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc. 222 6 10

Na wystawie spożywczej w r. 1904 w Pilznie czeskiem, najwyższe odznaczenie: **medal złoty.**

Browar Akcyjny w Tenczynku

poleca znane ze swej dobroci piwa:

Piwo marcowe, jasne, à la pilzneńskie.
Bawar Tenczyński, à la Spatenbräu.
Porter Tenczyński, kuracyjny.

Sprzedaż na flaszki i butelki.

Zamówienia przyjmują następujące SKŁADY:

w Krakowie: Antoni Tylko (b. kierownik browaru w Tenczynku i Skawinie), ul. św. Tomasza 11, (Hotel Saski).
we Lwowie: Bronisław Illukiewicz, ul. Podzamcze 8. 96 9 10
w Czerniowcach: Józef Dawid, Schlangengasse 12,
Zarządy propinacyjne w Zakopanem i w Szczawnicy,
oraz
Zarząd Browaru Akcyjnego w Tenczynku.

Pytanie:

Jakie są korzyści spółek losowych, założonych na zasadzie art. 266—270 kod. handl.???

Odpowiedź:

Nadzwyczajne! Ponieważ kupując tylko 2 losy tureckie i wypłacając cenę kupna w 36 ratach po 12 K 50 h (inne koszta wykluczono!) gra się przez cały czas spłaty na

100 LOSÓW TURECKICH

Ciągnienie najbliższe już 1 lutego. — Główna wygrana: **Fr. 300.000.**

Prosimy o rychłe przystąpienie, wzgl. zażądanie bezpłatnej oferty. Losy tureckie pojedynczo sprzedajemy po 200 K (w ratach po 7 K) 634 2 3

Dom bankowy RONATYN i ULAM, Lwów, Sykstuska 8.

Zmiana lokalu!

Z dniem 1-go stycznia b. r. przeniosłem mój

ZAKŁAD WYROBU OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECIĘCEGO

do domu własnego **przy ulicy Szewskiej L. 17**
(naprzeciw dawnego lokalu).

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z poważaniem

G. WERNER.

Nagrodzony na ostatniej wystawie paryskiej najwyższą nagrodą **Grand Prix,** oraz złotym medalem. 589 3 10

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
2) Buchalteryę pojed., podwójną.
3) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
4) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb
454 4 0 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Szanujmy pieniądze

a wzbogacajmy nasz przemysł. **Bez ryzyka można ulokować kapitał na 20%** w przedsiębiorstwach. (Od 1000 K wzwyż). — Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" pod: **„Kapitał".** 608 3 4

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 529 10 25

Ceglarza kwalifikowanego

poszukuje Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy, Kraków ul. Jabłonowskich l. 19. Zgłoszenia ustne i pisemne. Dokładne podanie warunków konieczne. 632 2 3

Do p. p. Inżynierów, estetyków i ludzi czynu.

Dla eksploatacyi wyrobów Syberyjskich i Uralskich estetycznych, pięknych, potrzeba jest wspólnik, z kapitałem od 30.000 rubli. 649 1 4
Wyroby powyższe wcale nie są znane za granicą. Bis dat, qui cito dat. Adres: Topolowa Nr 40, II piętro.

L. 84. 647 1 2

Ogłoszenie konkursu.

W myśl uchwały Rady z dnia 26 stycznia b. r. Zwierzchość miasta Baligrodu rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego.**

Obowiązki i prawa ustanowić się mającego lekarza określone są ustawą z dnia 2 lutego 1891 dz. ust. kraj. Nr 17 i instrukcyą Namiestnictwa na zasadzie tej ustawy wydaną, a płaca roczna wynosi kwotę 1000 K.

Zgłoszenia zaopatrzone dokumentami przepisowi § 7 powołanej ustawy odpowiadającymi należy wnieść najpóźniej do **dnia 28 lutego b. r.**

Baligród, 26 stycznia 1907.

Naczelnik gminy.

Prywatny Instytut Obcych Języków
dla dorosłych

The Berlitz School of Languages

Kraków, ul. Starowiślna 6.

Wykład języków: angielsk., francusk., niemieck., włosk., rosyjsk. etc., przez nauczycieli odnośnych narodowości tylko z akademickiem wykształceniem. — Od pierwszej lekcyi począwszy uczeń rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie.

Początki. — Konwersacya. — Gramatyka. Literatura.

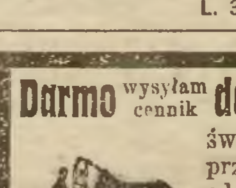
Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.

Biuro tłomaczeń. 635 1 6

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy stowarzyszeń podajo za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse** L. 35. 117 32 52

Darmo wysyłam cennik **derek na konie**



świetne ciepłe i nieprzemakal. gatunki od K 2·60, firma polska **A. Weisberg,** Wiedeń, II., Unt. Donaustr. 23b.

199 5 6

Salon Malarzy polskich
(H. Frista)
ul. Floryańska L. 37, I p.

Sprzedaż oryginalnych obrazów pierwszorzędnych artystów polskich. Salon otwarty od 10 do 12 i od 3—5-tej. 226 14 15

Potrzeba chłopców

do roznoszenia dziennika. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 394 9

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.